

Temat numeru: *Nie lękajcie się być świętymi*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 4. LISTOPAD–GRUDZIEŃ 2019 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

**OCZYSZCZAJĄCY
OGIEŃ CZYŚĆCOWY**

**AKT ODDANIA SIĘ
JEZUSOWI PRZECIW
ZMARTWIENIOM**



1 listopada - Uroczystość
Wszystkich Świętych

2 listopada – Wspomnienie
Wszystkich Wiernych Zmarłych

LISTOPAD



1
piątek

Uroczystość Wszystkich Świętych

Święto to przypomina nam, że każdy z nas jest powołany do świętości, czyli do życia z Bogiem na co dzień.

2
sobota

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Tego dnia modlimy się za dusze w czyśćcu cierpiące. Więcej o tym na str 4.

5
wtorek

Św. Elżbiety i św. Zachariasza

Rodzice św. Jana Chrzciciela. Elżbieta uchodząca za bezpłodną, w podeszłym wieku urodziła syna. Zachariasz z powodu niedowierzania stał się niemy. Odzyskał mowę dopiero przy obrzezaniu syna – Jana.

16
sobota

Matki Bożej Ostrobramskiej

Matka Miłosierdzia. Jej obraz, słynący łaskami, znajduje się w kaplicy Ostrobramskiej w Wilnie.

18
poniedziałek

Bł. Karoliny Kózkówny

Młoda polska dziewczyna, zmarła mając 16 lat broniąc swojej godności dziecka Bożego. Patronka czystych serc.

25
poniedziałek

Bł. małżonków Alojzego i Marii Quattrocchi

Pierwsza beatyfikowana para małżeńska. Fundamentem ich zjednoczenia z Bogiem i między sobą była codzienna Eucharystia, troska o wychowanie dzieci oraz pełne oddanie zaangażowanie w pracę zawodową i obowiązki domowe.

GRUDZIEŃ

4
środa

Św. Barbary, dziewicy i męczennicy

Słynna patronka górników. Aż do śmierci nie zaparła się swojej wiary.

6
piątek

Św. Mikołaja, biskupa z Turcji

Jan Paweł II nazwał go „patronem daru człowieka dla człowieka”, gdyż pomagał biednym i potrzebującym.

8
niedziela

Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny

Święto to przypomina nam prawdę, że Maryja od chwili swego poczęcia była wolna od grzechu pierworodnego.

14
sobota

Św. Jana od Krzyża, doktora Kościoła

Jeden z największych mistyków, odnowiciel Zakonu Karmelińskiego, zakochany w Bogu. Napisał wiele duchowych dzieł, np. „Droga na Górę Karmel”, „Żywy płomień miłości”, „Stopnie doskonałości”.

24
wtorek

Wigilia Bożego Narodzenia

Dzień poprzedzający Narodzenie Pana Jezusa. Gromadzimy się razem przy wigilijnym stole i śpiewamy kolędy.

25
środa

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

Syn Boży stał się człowiekiem, aby w ciełe ludzkim dokonać zbawienia rodzaju ludzkiego za nasze grzechy: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”.

27
piątek

Św. Jana Ewangelisty

Umiłowany uczeń Jezusa, autor Ewangelii i Apokalipsy św. Jana. Tylko on wytrwał do końca pod krzyżem, dlatego Chrystus powierzył mu swoją Matkę, a Jej – Jana jako przybranego syna.

30
poniedziałek

Św. Rodziny z Nazaretu – Jezusa, Maryi i Józefa

Święto to zaprasza nas nie tylko do zawierzenia naszych rodzin świętej Rodzinie, ale nade wszystko do kształtowania codziennego życia na wzór Świętej Rodziny.

31
wtorek

Św. Sylwestra / Św. Katarzyny Laboure

Św. Sylwester – papież, patron ostatniego dnia roku kalendarzowego.

Św. Katarzyna – francuska mistyczka, której objawiła się Matka Boża z cudownym medalikiem.



W numerze

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2019

Wiara

- 4 Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych
- 8 Oczyszczający ogień czyścicowy
- 19 Co to są Roraty?
- 20 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi

Życie

- 5 **Nie lękajcie się być świętymi** – temat numeru
- 18 Przeżywanie Adwentu w rodzinie

Wywiad

- 12 Pamiętajmy o tych, którzy odeszli
- 28 Pielgrzym miłosierdzia

Patron

- 14 Ojciec Dolindo Ruotolo – niezwykle mistyk

Modlitwa

- 16 Akt oddania przeciw niepokojom i zmartwieniom Ojca Dolindo

Sanktuarium

- 21 Matka Boża z Guadalupe

Polecamy

- 24 Kursy i rekolekcje dla małżeństw i nie tylko

Zdrowie

- 25 Profilaktyka przeziębień

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w czwartym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. W tych wyjątkowych dniach 1-2 listopada szczególnie bliskie jest nam myślenie o sprawach najważniejszych. Budzi się w naszych duszach pragnienie życia wiecznego. Musimy pamiętać, że oprócz odwiedzania grobów i zapalenia zniczy, nasi bliscy zmarli czekają przede wszystkim na naszą modlitwę. O tym, jak możemy pomóc душom przebywającym w czyśćcu piszemy na łamach naszego pisma.

„*Bóg pragnie, aby wszyscy byli święci. Mieć świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty!*”. Warto wziąć sobie do serca te słowa Jana Pawła II i brać przykład ze świętych. Więcej na ten temat na następnych stronach.

Wielkimi krokami zbliża się Adwent, dlatego ze świadectwa Marty dowiemy się jak dobrze przeżyć ten czas w rodzinie i jak obudzić wiarę w naszych dzieciach.

Nasze czasopismo ma charakter bezpłatny. Aby mogły ukazywać się kolejne numery „Wiary i Życia”, potrzebujemy wsparcia finansowego. Darowizny można przekazywać na konto naszej fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Zastępca redaktor naczelnej: Natalia Żaczyńska

Zespół redakcyjny: Grzegorz Baczewski, Agnieszka Dobrzyńska, Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak, Marta Sawicka.

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, archiwum własne

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 2500 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl



ODPUSTY ZA ZMARŁYCH

Za pobożne odwiedzenie cmentarza w dniach 1-8 listopada i jednocześnie modlitwę za zmarłych można uzyskać odpust zupełny. W innych dniach uczynkiem, dzięki któremu otrzymamy odpust może być Koronka do Bożego miłosierdzia, Różaniec odmówiony w Kościele lub lektura Pisma Świętego.

Odpust jest to darowanie przez Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy. Rozróżnia się odpusty częściowe i zupełne. Odpusty te może zyskiwać każdy ochrzczony po spełnieniu odpowiednich warunków.

Warunki uzyskania odpustu **zupełnego**:

- Brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet powszedniego (przy braku całkowitej dyspozycji – zyskuje się odpust częściowy),
- Stan łaski uświęcającej lub spowiedź sakramentalna,
- Przyjęcie Komunii świętej,
- Odmówienie modlitwy (np. „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”) w intencjach Ojca Świętego (czyli w intencjach tych spraw, za które modli się każdego dnia papież).

Po jednej spowiedzi można uzyskać wiele odpustów zupełnych, natomiast po jednej Komunii świętej i jednej modlitwie w intencjach papieża – tylko jeden odpust zupełny. Kościół zachęca do ofiarowania odpustów za zmarłych (niekoniecznie muszą być to osoby nam znane – wystarczy wzbudzić intencję ofiarowania go za zmarłych).

Więcej informacji: <https://brewiarz.pl/czytelnia/odpusty.php3>

1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych

2 listopada – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

■ Krzysztof Kędra

Uroczystość Wszystkich Świętych wprowadził dla całego Kościoła Grzegorz IV w 834 roku jako pamięć o zmarłych, jednakże wbrew spotykanym niekiedy opiniom, uroczystość ta nie jest „Świętem Zmarłych”, ale przypomina wszystkim wiernym o powszechnym **powołaniu do świętości**.

W dniu 1 listopada Kościół oddaje cześć tym wszystkim, którzy już weszli do chwały niebieskiej, a wiernym pielgrzymującym jeszcze na ziemi wskazuje **drogę**, która ma zaprowadzić ich do świętości, czyli do Nieba. **Obietnica zmartwychwstania w Jezusie powinna być prawdziwym i pełnym źródłem naszej radości**, już tu na ziemi. Poprzez codzienne zabieganie, obowiązki czasem ciężko podnieść głowę i **dostrzec** na horyzoncie życia **drzwi do Królestwa Niebieskiego**, ale słowa Jezusa skierowane do łotra na krzyżu brzmią bardzo konkretnie: „Zaprawdę powiadam Ci, dziś będziesz ze mną w raju”.

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych jest pamięcią o tych, którzy od nas odeszli, a jeszcze nie dotarli do krainy wiecznej szczęśliwości.

Jest to dzień zadumy, w którym możemy na moment przystanąć, przypomnieć sobie ludzi, którzy już nie są z nami, ale po drugiej

stronie. Każdy z nas, nosi w sercu obraz ukochanej osoby, która odeszła. Każdy z nas wspomina piękne chwile, które spędził z tą osobą. A gdy nagle, okazuje się, że Bóg tę naszą ukochaną osobę wzywa do siebie, nie umiemy sobie z tym poradzić, stajemy ze ściśniętym sercem w obliczu pustki, którą brak tej osoby spowodował. Pamiętajmy, że **w tym doświadczeniu, Bóg jest blisko nas**. Jezus, kiedy się dowiedział, że Łazarz zmarł, zapłakał. Te łzy Nauczyciela z Nazaretu, to znak, że Bóg chce, abyśmy zaprosili Go do swoich zmartwień, cierpienia i trosk. Cała Ewangelia jest dla nas widoczną wskazówką, że **życie nie kończy się po śmierci**. Bóg tak nas ukochał, że poprzez swoją śmierć otworzył nam swoje Królestwo.

Świat boi się śmierci, przemijania, a w zamian za to proponuje nam różne **protezy czy namiastki szczęścia**, które jeszcze bardziej nas oddalają od drogi ku Bogu. Dbajmy o to, aby nasze codzienne „umieranie” dla naszych przyjemności, egoizmu, odbywało się w objęciach miłosiernego Ojca. Otwórzmy się na łaskę Bożego Miłosierdzia – na Tego, który **chce wydobywać nas co dzień z grobów naszych uprzedzeń, zniewoleń, nałogów czy kłamstw**. ■

Nie lękajcie się być świętymi – Jan Paweł II

■ Grzegorz Baczewski



Co to znaczy być świętym? Czy słysząc o świętych myślisz, że to byli jacyś doskonali herosi, czy raczej zwykli ludzie, tacy jak my – „ludzie z krwi i kości”?

Święci to – według nauki Kościoła Katolickiego – **ludzie, którzy w sposób szczególny są zjednoczeni z Bogiem** dzięki podążaniu za Jezusem i Jego nauką. Takie osoby mają świadomość, iż są pod Bożą opieką i chociaż zdają sobie sprawę z kruchości życia, to nie przeraża ich to, bo wierzą, że Bóg stale się o nich troszczy.

Święty jest w bardzo intymnej relacji z Bogiem i patrzy niejako ciągle ku górze, czyli ku Niebu i sprawom Boskim, związanym z życiem wiecznym i zbawieniem. Jego dusza jest jak skowronek, który wznosi się zawsze ku Bogu i **śpiewa Mu nieustanną pieśń chwały i dziękczynienia**.

Święci chociaż dostrzegają w sobie zło i mrok, to czują jednak, iż zostali stworzeni, **by dawać świadectwo** prawdzie, dobru, pięknu, wierze, nadziei i miłości oraz **by być świadkami Boga w świecie**. Świat bowiem bardziej niż nauczycieli potrzebuje świadków, którzy własnym życiem zaświadczać o swej miłości do Boga i bliźnich. Sceptycy twierdzą co prawda, że jest to bardzo trudne, bądź wręcz niemożliwe, być ciągle świętym i że „**świętym się raczej tylko bywa od czasu do czasu**”, lecz chrześcijaństwo potwierdza **możliwość stałej świętości osobistej, dzięki uświęcającej łasce Boga**.

Świętość a łaska Boża

Stan świętości moralnej w chrześcijaństwie jest ujmowany jako **rezultat łaski Bożej**, stanowiącej niezasłużony **dar**, jaki Bóg proponuje każdemu człowiekowi. Zadaniem człowieka jest **otwarcie się na ten dar**, przyjęcie go oraz zrealizowanie we własnym życiu. Człowiek bowiem o własnych siłach, bez pomocy Boga, nigdy nie jest w stanie osiągnąć świętości. Święty bowiem tak naprawdę jest tylko Bóg (*Święty, święty, święty – Pan Bóg zastępów*), a od nas zależy, ile miłości i dobra zaczerpnijemy z owego „**źródła świętości**”.

Różne drogi do świętości

Chrześcijaństwo głosi wielość dróg, po których można dojść do stanu świętości, przy czym każdy musi sam, osobiście **odkryć własną ścieżkę, własne powołanie** i żyć w zgodzie z tym, co Bóg dla niego przeznaczył. Życie w zgodzie z wolą Bożą może przejawiać się na wiele sposobów, w różnych miejscach i poprzez spełnianie różnorodnych misji (istnieje bowiem wielość charyzmatów w Kościele). **Świętość można zatem osiągnąć w różnych stanach** – kapłańskim, zakonnym, w małżeństwie lub w samotności, a każdy z nich posiada własną specyfikę.

Każdy z nas jest powołany do świętości, lecz każdy zarazem musi owo powołanie zrealizować na swój sposób, zaplanowany przez Boga dla tej właśnie konkretnej osoby.

Świętych w Niebie jest bardzo wielu, znamy tylko niektórych z imienia i nazwiska, ale wielu jest takich, którzy pozostali świętymi w ukryciu.

W dziejach Kościoła możemy dostrzec przykłady takich indywidualnych ścieżek do świętości w ramach konkretnego stanu, na przykład zakonnego lub małżeńskiego.

Święci wzorem

Warto brać przykład ze świętych, aby samemu dojść do Nieba. **Jacy byli święci poszczególnych**

stanów? Przyjrzyjmy się sylwetkom niektórych z nich:

Święty Dominik Savio to młodzienc, ministrant – wciąż radosny, pracowity, zawsze gotowy otoczyć opieką kolegów, upominał gorszyi, doprowadzał do pojednania zwaśnionych przyjaciół.

Bł. Aniela Salawa to osoba samotna – cicha służąca, ze szczotką do zamiatania, często odwiedzająca Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, któremu ofiarowała swoją czystość i cierpienie.

Święta Joanna Beretta Mola to żona i matka czwórki dzieci (a tak naprawdę szóstki, bo dwoje jeszcze przed narodzeniem poszło do Nieba). Broniła życia poczętego, służyła swojej rodzinie i jako pielęgniarka.

Święty Józef z Nazaretu to mąż i ojciec – człowiek pełen wiary, oddany swojej rodzinie, odpowiedzialny, pracowity, troszczący się o wychowanie małego Jezusa.

Święci małżonkowie to **Zelia i Ludwik Martin** (rodzice świętej Teresy) oraz **Alojzy i Maria Quattrocchi**. Fundamentem ich zjednoczenia z Bogiem i między sobą była codzienna Eucharystia, troska o wychowanie dzieci oraz pełne oddanie zaangażowanie w obowiązki domowe i pracę zawodową.

Świętymi **kapłanami** byli m.in. św. Jan Paweł II, św. Ojciec Pio, św. Jan Maria Vianney, św. Filip z Neri, św. Maksymilian Kolbe.

Warto wspomnieć o świętych **zakonnikach** takich jak św. Faustyna, św. Teresa, św. Brygida, i świętych **zakonnikach** takich jak św. Jan Boży, brat Albert Chmielowski, św. Stanisław Kostka.

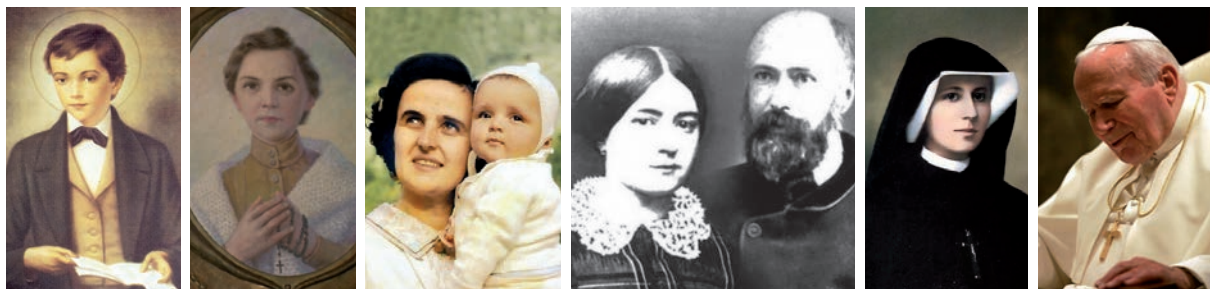
A zatem mamy wielu świętych i błogosławionych, z których możemy brać przykład. Najdoskonalszym dla nas wzorem jest oczywiście **Matka Boża** – wzór świętości.

Świętość a doskonałość moralna

Bycie świętym według chrześcijaństwa **nie oznacza doskonałości etycznej** (nie osiąga się jej przez rozwijanie tylko naturalnych cnót etycznych np. sprawiedliwości, uczciwości oraz intelektualnych – roztropności, mądrości, wiedzy), rozumianej jako proces doskonalenia się przez samego człowieka (tak pojmowali to na przykład starożytni filozofowie – Sokrates, Platon, Arystoteles lub stoicy). W osiągnięciu świętości przez ludzi **ma udział bowiem także Bóg** (zwłaszcza Trzecia Osoba Trójcy Świętej, czyli Duch Święty, zwany też Uświęcicielem).

Świętość ewangeliczna

Ten ideał świętości przedstawił sam Jezus w swej nauce oraz potwierdził go własnym życiem. Jest to **świętość związana z pokorą**, a nigdy z faryzejską pychą. Fałszywa świętość faryzeuszy jest potępiona w Ewangeliach, a **praw-**



dziwie święty jest tylko ten, kto naśladowuje Jezusa. Falszywą świętość według Ewangelii stanowi też uznanie za święte tego, co nim nie jest. Jezus zatem potępił wiarę w idoli, fałszywych bożków (na przykład pieniądze, władzę, przyjemności) i stawianie ich na miejscu prawdziwego Boga. Święty Jan od Krzyża uznał dodatkowo, iż święty według ideału ewangelicznego zostaje niejako pochłonięty przez wolę Bożą i utożsamia się z Jezusem całkowicie oraz czuje, iż jego wola stanowi jedno z wolą Bożą. Jednocześnie taki intymny związek z Jezusem oraz podporządkowanie ludzkiej wolności Bogu wiąże się z **mistycznym zachwytem nad niezgłębianą Tajemnicą Boga**.

Modlitwa a świętość

Modlitwa jest niezwykle istotna w życiu świętego, gdyż przez nią pozostaje on w stałej więzi z Bogiem. Szczera modlitwa pomaga też całkowicie poświęcić się Bogu tak, aby Bóg działał przez nas. Modlitwa jednocześnie powinna łączyć się z uczynkami miłości (święty Jakub wszakże pisał, iż „*wiara bez uczynków jest martwa*”). Zwłaszcza **miłosierdzie** jest szczególnie ważne w postawie świętego. Taki miłosierny święty ma świętą twarz, która wyraża wewnętrzne dobro człowieka.

Święty a świat i czas

Świat często jest utożsamiany ze sferą grzechu, upadku moralnego, przyziemnej i męczącej codzienności. Tymczasem nauka Jezusa wzywa do uświęcania świata. Święty nie jest więc kimś, kto dokonuje jakichś wyjątkowych czynów, lecz ten kto w **sprawach zwykłych**

dostrzega Boga i codziennie czyni dobro.

W szarości codziennej egzystencji potrafi on wielbić Boga (zwłaszcza przez **dobrze oraz uczciwie wykonywaną pracę**). Stworzony przez Boga świat człowiek powinien starać się przemienić w Królestwo Boże. Czas każdego człowieka stanowi dar Boży i jest okresem, jaki należy wykorzystać do uświęcenia samego siebie. Od czasu narodzin Jezusa czas ma zresztą nową wartość, bo przepełniony jest nadzieją zmartwychwstania i eschatologicznego zjednoczenia całej rzeczywistości z Bogiem.

Świętość a miłość oraz inne cnoty

Świętość nierozzerwalnie wiąże się z **wiarą, nadzieją i miłością** oraz z cnotami etycznymi, które pomagają jej się rozwinąć (są one swego rodzaju środowiskiem naturalnym dla wzrostu świętości). Jednocześnie święci praktykując i udoskonalając te cnoty, stają się niekiedy wielkimi reformatorem religijnymi, moralnymi lub cywilizacyjnymi. Miłość sprawia, iż **święty ma serce otwarte na Boga i bliźnich, serce które siłą dobra i miłości zwalcza zło, i które upodabnia się do serca samego Jezusa**. Bóg to wieczny dar miłości, a święci otwierając się na ów dar stają się „artystami miłości”, czyli tymi, którzy są twórczy w dziedzinie dobra.

Święty w Niebie a cuda

Ziarna świętości zasiane w życiu doczesnym pełny plon wydają w Niebie, które stanowi wspólnotę wszystkich świętych. **Święci w Niebie wstawiają się za ludźmi do Boga i są w stanie wyprosić cuda**



(niejako pośredniczą w uzdrawianiu, nawracaniu, uświęcaniu dokonywanym przez Boga). Każdy może znaleźć swojego patrona i opiekuna na różne sytuacje np. św. Józef to patron puszukujących pracy, św. Charbel – patron osób pragnących uzdrowienia, św. Monika – patronka matek i wdów.

Świętość a wolność

Człowiek święty staje się prawdziwie wolny, gdyż zdobywa **wolność wewnętrzną**, to znaczy wolność od grzechu oraz pragnienie czynienia dobra.

Święty jest szczęśliwy

W życiu doczesnym święty nie jest smutnym, wyalienowanym ze społeczeństwa odludkiem, który ucieka od świata, ale **kimś kto cieszy się życiem**. Taki człowiek potrafi radować się i smućć wraz z bliźnimi. Jako, że święci są zjednoczeni z Bogiem – źródłem prawdziwego szczęścia – to czują się szczęśliwymi już na ziemi, nawet pomimo cierpień fizycznych, psychicznych lub duchowych. Prawdę o świętości dobrze oddają słowa pewnej popularnej piosenki w wykonaniu dziecięcego zespołu „Arka Noego”:

„Święty kocha Boga,
życia mu nie szkoda,
kocha bliźniego jak siebie samego
nic nie potrzebuje, tylko się raduje
bo każdy święty chodzi uśmiechnięty
Taki mały, taki duży
może świętym być...” ■

Oczyszczający ogień czyśćcowy

Pomóżmy go ugasić

Jako Kościół Katolicki mamy jasne podejście do wieczności. Wiemy, że po śmierci czeka nas niewyobrażalna nagroda w Niebie bądź kara w piekle. Zdajemy sobie jednak sprawę, że istnieje czasowe miejsce pobytu dusz (choć jest to bardziej stan niż konkretny obszar), które choć jest pełne cierpienia, to prowadzi zmarłych ku Bogu. Jest to **CZYŚCIEC**. Trafiają tam wszyscy, którzy za życia nie dopełnili pokuty adekwatnej wielkością do popełnionych grzechów. **Bóg** przebacza nam grzechy podczas spowiedzi i równocześnie uwalnia nas od wiecznej kary, jednak **nie pozostawia** On żadnego, choćby najlżejszego **przewinienia bez wynagrodzenia** go Boskiej Sprawiedliwości. Już na tym świecie ponosimy różne kary doczesne, a na tamtym będziemy musieli kontynuować odpokutowywanie ich w oczyszczających płomieniach czyśćcowych.

Czyściec w nauczaniu Kościoła i wizjach świętych

Wielu chrześcijan różnych wyznań odrzuca całą naukę mówiącą o czyścicu, podając argument, że Pismo Święte nie mówi nic wprost o jego istnieniu. Katolicy jednak doszukują się wyraźnych aluzji do jego istnienia w Ewangelii Łukasza (Łk 12,58-59), gdzie jest napisane: „Gdy idziesz do urzędu ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie pociągnął do sądziego; a sędzia przekazałby cię dozorcą, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia. Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka”, Ewangelii Mateusza (Mt 12, 31-32), gdzie Jezus mówi: „Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone” oraz szczególnie we



Anioł uwalnia dusze w czyścicu (Ludovico Caracci)

fragmencie Drugiej Księgi Machabejskiej (2 Mch 12, 43-45), która naucza, że złożona ofiara przebłagalna za grzechy zmarłych może pomóc im w uwolnieniu od grzechu. Równocześnie czyn ten zostaje nazwany pięknym i szlachetnym, jeśli stoi za nim skuteczność mocy wiary („...złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu”).

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego zbawienia wiecznego, **przechodzą po śmierci oczyszczenie**, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości Boga.” [KKK 1054].

Katolicy, podążając za tą nauką, wierzą w prawdziwość objawień, jakie miało wielu świętych Kościoła.

Jedną z najbardziej znanych polskich mistyczek wypowiadających się o czyścicu jest św. **Faustyna Kowalska**, która swe objawienia i przeżycia skrupulatnie opisywała w swoim dzienniczku. Niejednokrotnie miała ona kontakt z duszami czyścicowymi, ale także sama była przenoszona przez aniołów do Nieba, piekła, a także czyścca. Święta opisywała czyściec jako **mgliste miejsce napełnione palącym ogniem**, w którym znajduje się niezliczona ilość dusz cierpiących. Owe dusze modlą się tam bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie. Wbrew pozorom największą męką nie jest dla nich sam ogień, ale **wszechogarniająca tęsknota za Bogiem**. Pokrzepienie wśród pokutujących cierpiących niesie tam sama Maryja Panna, niosąca ochłodę. Siostra Faustyna wyraźnie podkreślała przy opisie czyścca, że Jezus „wyznaczając” kary musi kierować się sprawiedliwością, choć Jego miłosierdzie pragnęłoby przygarnąć wszystkie dusze do Siebie od razu.

Kolejnym wielkim świętym, który otrzymał dar mistycznego doświadczenia rzeczywistości i kontaktu z duszami czyścicowymi, był św. **Ojciec Pio**. Zakonnik ten tak często doświadczał ich obecności, że sam stwierdził, że przestały go one przerażać. Mawiał, iż w jego Mszach uczestniczyło bardzo wielu odbywających pokutę czyścicową, mając nadzieję na pomoc z jego strony.

W jednej ze swoich wypowiedzi przytaczał zdarzenie, gdy przy ołtarzu spotkał, jak myślał, jednego ze swoich braci robiącego porządki i poprawiającego kwiaty w flakonach. Postać jednak okazała się duszą pokutującą za nieoddawanie czci Jezusowi w Przenajświętszym Sakramencie właśnie podczas porządków, do których był przeznaczony podczas odbywania nowicjatu. Bóg jednak dał mu szansę na szybsze odpokutowanie i wysłał go tam, gdzie spotkał Ojca Pio. Święty wspaniałomyślnie oznaj-



Dusze czyścicowe – fragment ołtarza w Kościele w Bad Wimpfen w Niemczech, fot. Peter Schmelzle

mił nieszczęśnikowi, że jutro rano podczas odprawianej Mszy św. będzie w Niebie. Ten jednak zapłakał i zniknął. Ojciec Pio zrozumiał, że przysporzył tej duszy jeszcze więcej cierpienia, bo mógł swym wstawiennictwem u Boga ubłagać mu natychmiastowe uwolnienie od kar.

Służebnica Boża Wanda Malczewska, świecka mistyczka, również poruszała temat czyścca. Dusze pokutujące skarżyły się jej na okrutne męki, jakie cierpią. Rozgraniczały tu cierpienie moralne z powodu niemożności oglądania Boga, a także cierpienia fizyczne, porównywalne do mąk, które muszą

CZYŚCIEC. Trafiają tam wszyscy, którzy za życia nie dopełnili pokuty adekwatnej wielkością co do popełnionych grzechów.

znosić potępieni w piekle, różnica zaś między nimi jest jedna: **czyścicowe męki mają swój kres, a piekielne będą trwały przez całą wieczność**. Dopraszały się również modlitwy za nie, podkreślając, **jak wielką moc ma Krew Pana Jezusa** – ofiarowana przez kapłana we Mszy św. gasi płomienie czyścicowe. Pokutnicy przestrzegali także za pośrednictwem mistyczki żyjących, **aby nie lekceważyli danych im możliwości odpokutowania swoich grzechów jeszcze za życia**, gdyż pokuty te są nieporównywalnie lżejsze od tych, jakie oni znosić muszą w czyścicu.

Chcąc zrozumieć lepiej, czym jest i jak wygląda czyściec, możemy także zajrzeć do opisu **świętej Brygidy**, która miała łaskę jego widzenia. Według niej czyściec jawił się jako ciemne i straszne miejsce i ognista przepaść. Nad ową przepaścią dusze palone są wielką

mocą, a łzy zalewają ich oblicza, gdyż wyraźnie teraz widzą, jak ich życie wpłynęło na fakt, że się tam znajdują. **Dokładnie rozumieją każdy swój najmniejszy grzech i zaniedbanie**, jakich się dopuścili.

Anioł tłumaczył św. Brygidzie, że owa przepaść jest piekłem, zaś nad nim znajduje się miejsce największych mąk czyśćcowych. Dusze znajdujące się tam cierpią równocześnie palenie ognia i dreszcze srogiego zimna. Także głód i pragnienie nie są im obce. Ze wszystkich stron trapią je ciemności i ogłuszające jęki i krzyki. Czują się tam poniżone, zawstyżone i zarazem przerażone widokiem złych duchów. Wśród tych okrop-

nych mąk doznają one jednak pocieszenia na wspomnienie swoich dobrych uczynków. Anioł zdradził także mistyczne, że jest również drugie miejsce oczyszczenia, gdzie męki są znacznie mniejsze. Dusze tam przebywające są podobne do chorych powoli odzyskujących siły i piękno. Istnieje także trzecie miejsce, zwane czyśćcem duchowym, gdzie główną męką jest **tęsknota za Bogiem**. Anioł wyznał również świętej, że dusz trafiających bezpośrednio do Nieba jest

trudno wydedukować czy ogień okalający dusze czyśćcowe jest materialny czy czysto duchowy, jednak teologowie skłaniają się ku drugiej opcji.

Ksiądz Jan Maria Vianney w jednym ze swoich kazań, poruszając temat czyścica, mówił, że ojcowie święci głoszą, iż czyściec jest w pobliżu piekła. Nauczał, że łatwo to zrozumieć, biorąc pod uwagę fakt, że grzech powszedni niedaleko jest od śmiertelnego. Według Ojców Kościoła nie wszystkie dusze

... największą karą dusz w czyścicu jest to, że chwilowo nie mogą wejść do nieba i cieszyć się widzeniem uszczęśliwiającym, są jakby odgraniczone od Boga. Jest to okrutna męka, gdyż dusza wolna od przeszkód i rozproszeń zmysłów, całym swym naturalnym pragnieniem zwraca się ku Dobru, dla którego jest stworzona.

MODLITWA ŚW. GERTRUDY uwalniająca dusze z czyścica

Ojcie Przedwieczny,
ofiaruję Ci, Najdroższą
Krew Boskiego Syna Twego,
Pana naszego, Jezusa
Chrystusa w połączeniu ze
wszystkimi Mszami świętymi
dzisiaj na całym świecie
odprawianymi, za dusze
w Czyścicu cierpiące, za
umierających,
za grzeszników na świecie,
za grzeszników w Kościele
powszechnym,
za grzeszników w mojej
rodzinie, a także w moim
domu. Amen.

(Pan Jezus powiedział świętej Gertrudzie, że jednorazowe odmówienie tej modlitwy z miłością i pobożnością uwalnia tysiąc dusz z czyścica)

bardzo niewiele, a nawet święci w większości muszą odbyć swoją pokutę w trzecim, najlżejszym miejscu oczyszczenia.

Św. Katarzyna z Genui odczuwała w swym wnętrzu żar miłości Bożej, który pozwolił jej poznać, co to jest czyściec i jak to możliwe, że **dusze są tam szczęśliwe i zarazem udręczone**. Dusza św. Katarzyny jeszcze za życia znalazła się jakby w czyścicu, gdzie płomień ją oczyszczał i wypalał z niej wszelką złość, aby po zejściu z tego świata mogła stanąć przed obliczem swej Miłości – Boga.

Według niej największą karą dusz w czyścicu jest to, że chwilowo nie mogą wejść do Nieba i cieszyć się widzeniem uszczęśliwiającym; są jakby odgraniczone od Boga. Jest to okrutna męka, gdyż **dusza wolna od przeszkód i rozproszeń zmysłów całym swym naturalnym pragnieniem zwraca się ku Dobru, dla którego jest stworzona**. Z traktatu św. Katarzyny

pokutują w czyścicu dla zadośćuczynienia Boskiej sprawiedliwości, ale niektóre z nich pokutują w tych miejscach, w których grzeszyły, co potwierdzają opowiadania Ojca Pio. Również Grzegorz Wielki (papież) podał nam tego przykład. Pewien świątobliwy kapłan, chorując, miał zalecone codzienne kąpiele, które odbywał w odległym miejscu, gdzie usługiwał mu przy nich nieznamy. Kapłan przez wdzięczność przyniósł raz swemu pomocnikowi kawałek chleba poświęconego, jednak ten wyznał mu, że wolałby, aby ten ofiarował za niego Mszę świętą, gdyż jest duchem odprawiającym w tym miejscu czyściec i na nic zda mu się ten kawałek chleba.

Jak możemy wspomóc dusze cierpiące w czyścicu?

Kościół od początku cenił pamięć zmarłych i wskazywał im pomocne środki, a w szczególności **Ofiarę Eucharystyczną**, by po oczyszcze-

niu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Kościół zaleca także **jałmużnę, modlitwy, odpusty i dzieła pokutne** za zmarłych [por. KKK 1032]. Ważny jest także sposób, w jaki to robimy. Nasz stosunek do zmarłych powinien przypominać **troskę o najlepszego przyjaciela**, nie zaś dawanie jałmużny żebrakowi.

Tak naprawdę za pokutujących możemy ofiarować każdy drobiazg, **najważniejsza jest nasza intencja**, która nadaje ważność i znaczenie każdemu wysiłkowi. Najbardziej możemy im pomóc poprzez **ofiara Mszy św.**, której nie można niczym zastąpić, **każde nasze cierpienie fizyczne oraz duchowe** ofiarowane Panu Bogu w łączności z cierpieniami Chrystusa przez ręce Matki Bożej ofiarowane w ich intencji, **różaniec**, który zaraz po Mszy św. stanowi najskuteczniejszy sposób niesienia ulgi. Dobrym sposobem pomocy jest również **odprawianie Drogi Krzyżowej, ofiarowanie odpustów, dawanie jałmużny, ofiar** (zwłaszcza na **misje**) oraz **nasze dobre uczynki**. Mniej znanym sposobem wspomagania cierpiących dusz jest **palenie w ich intencji świec**, które gdy dodatkowo są **poświęcone**, oświecają ciemność dusz czyścicowych.

W intencji dusz zmarłych można zamówić **Msze Gregoriańskie** (trzydzieści kolejnych Mszy św. ofiarowanych dzień po dniu za jedną osobę zmarłą) oraz **Msze Święte Wieczyste** (Msze zbiorowe codziennie odprawiane przez dane Zgromadzenie Misyjne za osoby wpisane do Księgi Wieczystych Mszy świętych).

Modlitwy św. Gertrudy za dusze czyścicowe

Św. Gertruda **bardzo ceniła modlitwę za dusze w czyśćcu cierpiące**. To im poświęcała wszystkie swoje trudy i cierpienia. Ta postawa bardzo podoobała się Jezusowi, który w czasie jednej z wizji powiedział do niej: *Bądź pewna, moja córko, że twoje umiłowanie zmarłych nie będzie ci przeszkodą. Wiedz, że ten hojny dar, jaki złożyłaś ze wszystkich swoich uczynków duszom czyścicowym, szczególnie mi się spodobał, a na dowód tego oświadczam, iż wszystkie kary jakie musiałabyś znosić w życiu przysłym, zostały ci odpuszczone.*

W pismach św. Gertrudy znajdujemy liczne historie, opisujące kontakt świętej z duszami czyścicowymi. Była ona świadkiem, jak Maryja wybawiła z czyśćca duszę brata zakonnego Hermana, który wyróżniał się **szczególnym nabożeństwem do Niepokalanej**. Zmarli wskazywali jej także na **wielką moc Eucharystii**. Przykładem tego jest du-

sza zmarłej zakonnicy, która ukazała się Gertrudzie i powiedziała: *„Och, jakże szczęśliwa jestem, że miałam szczególne nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu w swoim życiu, ponieważ przez nie teraz otrzymałam wiele owoców. To nie potrwa już długo i zostaną przyjęte do wspianiałości Nieba.”*

Czy dusze czyścicowe są świadome upływu czasu przebywając w czyśćcu?

Prawdopodobnie pokutujący mają świadomość upływu czasu, jednak nie jest to dla nich ważne, gdyż jak trafnie określają teologowie, wieczność to jedynie „teraz”, przeszłość i przyszłość nie ma znaczenia. Pod koniec XIX wieku siostrze Marii od Krzyża we Francji ukazywała się dusza Marii Gabrieli, która zapytana wyjawiała, że **średnia długość trwania czyśćca wynosi od trzydziestu do czterdziestu lat**. Jednak trwają one zupełnie inaczej niż w ludzkim rozumieniu. Dusza Marii odbywając pokutę osiem lat mówiła, że zdaje się, jakby trwało to co najmniej dziesięć tysięcy lat ziemskich.

Paradoksem jest fakt, iż dusze czyścicowe mimo cierpień są dużo szczęśliwsze niż my żyjący, bo choć doświadczają utrapień, trwają w przeświadczeniu, że **kiedyś to wszystko minie i czeka ich tylko wieczna szczęśliwość u boku Stwórcy**. Już teraz są po stronie zaświatów, gdzie znajduje się Niebo. Święta Katarzyna z Genui pisała, że dusze czyścicowe pod względem radości ustępują tylko świętym w Niebie, bowiem „**plomień pożera rdzę grzechu**, a dusza coraz bardziej wystawia się na działanie Boże”. Ból duszy czyścicowej jest wielki, jednak ona sama nie jest w stanie sobie pomóc. Dlatego **tak ogromnie ważne jest nasze wstawiennictwo**, a w zamian za nie dusze czyścicowe mogą zrobić wiele dla nas. One bowiem pełne wdzięczności oglądając już Oblicze Boga, na pewno nie zapomną o tych, którzy wspomagali je modlitwą i innymi wyrzeczeniami i wówczas to one będą wspierać nas w ziemskim pielgrzymowaniu. ■

Bibliografia:

1. K. Piecowska „Oczyszczający ogień czyścicowy”, artykuł ze zmianami, archiwum redakcji Wiary i Życia;
2. Św. siostra Faustyna Kowalska, „Dzienniczek – Miłosierdzie Boże w duszy mojej”, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2005;
3. Br. Francis Mary Kalvelage, „Święty Ojciec Pio – cudotwórca”, Wyd. Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2008;
4. Ks. G. Augustynik, „Miłość Boga i Ojczyzny w życiu Wandy Malczewskiej”, Wyd. Arka, Warszawa 2012;
5. Św. Katarzyna z Genui, „Traktat o czyśćcu, czyli ogień miłości”, Wyd. Exter, Warszawa 2008;
6. Nauka św. Jana Marii Vianney’a Proboszcza z Ars: „O cierpieniach w czyśćcu i sposobach ratowania dusz czyścicowych” http://www.ultramontes.pl/vianney_o_cierpieniach.htm.

Pamiętajmy o tych, którzy odeszli

„Nie tylko w listopadzie pamiętajmy o tych, którzy odeszli” to hasło tegorocznej kampanii społecznej Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich.



Rozmowa Katarzyny Matusz-Branieckiej
z księdzem Łukaszem Wiśniewskim,
Dyrektorem Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich

Skąd pomysł na taki temat kampanii społecznej Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich?

Listopad to szczególny miesiąc, w którym najczęściej koncentrujemy się na jego pierwszych dniach, kiedy nawiedzamy cmentarze, zapalamy świece, modlimy się. W tradycji mariańskiej cały miesiąc jest temu poświęcony. W kościołach mamy specjalną modlitwę wieczorną za zmarłych, w domach i parafiach ta modlitwa jest jeszcze bardziej zintensyfikowana. W Stowarzyszeniu Pomocników Mariańskich chcemy zabiegać o to, żeby nie tylko listopad był tym czasem modlitwy za zmarłych, ale w duchu św. Stanisława Papczyńskiego chcemy zachęcać, żeby ta wrażliwość na miłość bezinteresowną, na to, co możemy dać od siebie, trwała cały rok. Sami żegnamy naszych bliskich z różnych przyczyn, np. z powodów chorób czy wypadków. Przez modlitwę w tej intencji cały czas możemy trwać we wspólnocie miłości.

W Zgromadzeniu Księży Marianów modlitwa za dusze czyścowe jest na pierwszym miejscu?

U Marianów od samego początku jest to charyzmat wiodący. Ojciec Papczyński zwracał uwagę na to, że Bog nas kocha bezinteresownie, więc my także chcemy bezinteresownie ofiarować siebie, nasz czas, możliwości dla tych, którzy nam się nie odwdzięczą bezpośrednio. On mocno zachęcał nas wszystkich, żeby tę modlitwę za zmarłych nieustannie prowadzić.

Co św. Stanisław Papczyński mówił o zmarłych?

Na sercu leżało mu dobro każdego człowieka, szczególnie tego, który jest najbardziej potrzebujący. Umierających (i zmarłych) rozpoznawał jako tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Oni sami sobie pomóc nie mogą. Dlatego zachęcał do wspierania tak konających, poprzez modlitwę za nich, jak i zmarłych. Ofiarowanie odpustów, modlitw, postów uważał za gest miłości bezinteresownej.

Dlaczego tak bardzo kochał dusze czyścowe?

Kochał każdego człowieka i widział potrzebę modlitwy za dusze czyścowe, które bardzo cierpią, a które odeszły bez przygotowania, bez sakramentów, w trakcie wojen i zaraz. Miał objawienia dusz czyścowych, wizje i dostrzegał potrzebę ich wspierania. Jego wrażliwość skłaniała do tego, że trzeba robić wszystko, aby im ulżyć.

Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów zostawił specjalną misję przychodzenia z pomocą duszom cierpiącym w czyśćcu. Według niego **najwyższym przejawem miłości jest modlitwa i pełnienie uczynków pokutnych za zmarłych**, których dusze przebywają w czyśćcu. Mówił: „Błagam was, módlcie się za zmarłych, bo straszne cierpią męczarnie”. Pomoc okazywaną zmarłym św. Stanisław Papczyński nazywa „dziełem szlachetnej miłości”, gdyż dotyczy takich ludzi, „od których nie oczekuje się



żadnej nagrody, wdzięczności lub pochwały”. W testamencie pisał: „Przyrzekłem złożyć na ręce Boga podwójną nagrodę dla tych, któ-

rzy postanowią wspierać to wielkie Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia, powołane przez Boga do istnienia, aby pomagać zmarłym”. Naszym obowiązkiem jest pamiętać o tych, którzy ofiarowali swoje życie w imię wolności kolejnych pokoleń.

W mariańskim kościele w Skórcu wisi pewien obraz związany z duszami czyścowymi...

Przedstawiony jest na nim ojciec Papczyński, gdy odprawia Mszę św. w intencji zmarłych. Na górze ma wizję Matki Bożej, Nieba. Obok niego są jego bracia Marianie, którzy duszom w czyścisku rozdają koronki do 10 cnót Matki Bożej, szkaplerze, jako pewną pomoc w wyjściu z czyściska. Dla mnie jest obrazem, który pokazuje świętych obcowanie. Ojciec Jan Niezabitowski MIC, który

namalował ten obraz w XVIII wieku, wyraził tę prawdę, że my na ziemi jesteśmy tym kościołem chwalebny raz z tymi, którzy oczekują na przejście do Nieba. Jeśli chcą Państwo otrzymać obrazek „Msza święta Ojca Założyciela”, by przypominał o tych, którzy odeszli, prosimy o informację poprzez stronę www.spm.org.pl. ■

*Modlitwa za zmarłych
za wstawiennictwem
św. Stanisława Papczyńskiego*

*Panie Jezu, za wstawiennictwem
św. Stanisława Papczyńskiego, pro-
szę Cię za tymi, którzy przekroczyli
już bramę śmierci i oczekują twójgo
miłosierdzia w czyścisku. Spraw,
abym w Twoim domu spotkał się
z moimi bliskimi i wszystkimi braćmi
i siostrami, których powołałeś
do życia wiecznego. Amen.*

Pytania od dzieci

W tej rubryce zamieszczamy odpowiedzi na pytania, które zadają nam dzieci

Kto to jest święty?

Odp: Święty to człowiek, który bardzo kocha Pana Boga i drugiego człowieka, bardziej myśli o innych niż o sobie, dużo się modli, dobrze mówi o innych ludziach i nikogo nie krzywdzi. Też dobrze wypełnia swoje obowiązki.

Dlaczego człowiek musi umrzeć?

Odp: Bóg nas stworzył nas do nieśmiertelności, ale pierwsi rodzice Adam i Ewa po grzechu pierwotnym utracili jedność z Bogiem i stali się śmiertelni. Przez ten grzech wszyscy staliśmy się grzesznikami, a „zapłatą za grzech jest śmierć” [Rz 6,23].

Dlatego Pan Jezus przyszedł na Ziemię, wziął na siebie nasze grzechy, zapłacił za nie swoją męką i śmiercią na krzyżu, a trzeciego dnia zmartwychwstał i jeśli z Nim żyjemy i umieramy, to razem z Nim zmartwychwstaniami i będziemy żyć w Bożej rodzinie bez umierania, a nawet bez żadnego cierpienia. Nasze ciała będą doskonałe i nigdy nie umrzemy.

Czy po śmierci można pójść prosto do Nieba?

Odp: Tylko bardzo święte dusze mogą ominąć czyściec. Jeżeli zostaniemy świętymi na zmieni, to pójdziemy prosto do Nieba bez konieczności pójścia do czyściska.

Jak możemy pomóc zmarłym z naszej rodziny szybciej dostać się do Nieba?

Odp: Możemy się za nich modlić np. na różańcu, ofiarować Komunię świętą lub dobry uczynek albo pójść na cmentarz. ■



OJCIEC DOLINDO

NIEZWYKŁY MISTYK

■ Anna Nolibert



Wrażliwy neapolitański kapłan, obdarzony niezwykłymi darami, a jednocześnie skromny i pokorny, pomagający biednym, duchowo i materialnie. Zmarł 19 listopada 1970 roku w opinii świętości. Ojciec Pio mówił do odwiedzających go pielgrzymów z Neapolu: „Dlaczego do mnie przyjeżdżacie? Macie świętego kapłana. W trudnych sprawach idźcie do niego!”

Dolindo Ruotolo przyszedł na świat 6 października 1882 roku we Włoszech. Był piątym z jedenaściorga rodzeństwa. W jego domu panowała skrajna nędza. „Tata nie pozwalał kupić nam zimowych ubrań. Bał się, że nie starczy na żywność”. Swojego ojca tak wspominał: „Bił nas strasznie, za byle co. Na zgrzyt klucza w zamku wraz z rodzeństwem uciekałem. Chowałem się do skrzyni pod łóżkiem”. Potem dodał: „Biedny tata, wierzył, że biciem i surowością dobrze nas wychowa. Ale **nie żywię do niego złych uczuć**. Odprawiam msze za jego duszę”. Potem pisał o Bogu tak: „Myślałem, że Bóg jest też surowy, jak tata. **Czemu nikt nie opowiedział mi o Jezusie?**”.

Od urodzenia Dolindo miał niezwykły dar obcowania z Bogiem. Tak pisał o sobie: „Choć byłem żywym dzieckiem, lubiłem samotność. Kiedy promienie słońca wpadały do pokoju, czułem, jak wypełniała mnie radość, jakby dotykał mnie Bóg. Nie umiałem jeszcze wtedy się modlić, ale pamiętam, że spływał na mnie wielki pokój”.

Dolindo znaczy ból

Mając 13 lat przeżył bolesne rozstanie rodziców. Przełom w życiu Dolinda nastąpił w czasie modlitwy, kiedy poprosił Matkę Bożą, aby dała mu mądrość, jeśli chce, aby został kapłanem. I nagle podmuch wiatru z okna poderwał obrazek Matki Bożej, tak że wizerunek Maryi wylądował na czole Dolinda. Otrzymał wtedy specjalny dar rozumienia rzeczy duchowych. Czas spędzony w szkole misjonarskiej był jednak trudny, pełen upokorzeń. Pewnego razu doświadczył surowej kary ze strony spowiednika za to, że w konfesjonale wyznawał za mało grzechów. „Każdą zniewagę oddawałem Jezusowi. **Całkowicie oddawałem Mu wszystko**” – napisał ks. Dolindo.

Gdy opiekował się lampką przy tabernakulum, prosił Anioła Stróża, by go budził w nocy, kiedy będzie gasła. A potem pisał: „Zawsze zdążyłem na minutę przed wypaleniem się światła”. W 1902 r. umierający ojciec Dolinda tak do niego powiedział: „Nie wiem, czemu traktowałem Cię synu najsurowiej. Może Pan

pozwaliał na to, bo chciał, byś był najlepszym z moich dzieci. **Wybacz mi synu, kochałem Cię bardzo**”.

Ks. Ruotolo był przenoszony z seminarium do seminarium, niemal w całych Włoszech. Jego praca duszpasterska przynosiła owoce. Wszędzie słyszał od miejscowych biskupów: „Zreformowałem mi ksiądz seminarium, ożywił, dzieją się cuda!”. „Ja tylko oddawałem wszystko Jezusowi” – twierdził ks. Dolindo. Spowiadało się u niego coraz więcej ludzi.

Prorocтво o Polsce

Pamiętam dobrze, że kiedy pewnego dnia przyjąłem Komunię Świętą, usłyszałem wewnętrzny głos Jezusa: „*Będę sam do ciebie mówił, ponieważ chcę wiele powiedzieć ludzkości*” – napisał ks. Dolindo. Ksiądz Ruotolo miewał wiele wizji Jezusa i Maryi, które opisywał w listach do swoich bliskich. Były to krótkie zdania, które zazwyczaj miały kogoś po prostu pokrzepić. W jednym z nich, kierowanym do polskiego arystokraty, hrabiego Witolda

Laskowskiego, napisał słowa, jakie usłyszał od Maryi: „Świat idzie ku zatracie, ale Polska, jak w czasach Sobieskiego, dzięki pobożności do Mojego Serca będzie dzisiaj jak tamci w liczbie 20 tysięcy, którzy uratowali Europę i świat przed turecką tyranią. Polska uwolni świat od najstraszliwszej tyranii komunistycznej. Pojawi się nowy Jan, który w heroicznym marszu rozewie kajdany i pokona granice narzucone przez komunistyczną tyranię. Błogosławię Polskę. Błogosławię ciebie. Błogosławcie mnie.” Słowa te stały się zrozumiałe dopiero po 1978 roku, gdy papieżem został Jan Paweł II, a dopełniły się w roku 1989, gdy padł komunizm.

Trudności w życiu ks. Dolindo

Do ks. Dolindo przychodziło wiele osób do spowiedzi i po poradę duchową. Miał on bowiem dar rozeznawania. Ojciec Dolindo miał specyficzny zwyczaj rozdawania ludziom obrazków świętych i wysyłania pod rozmaite adresy pocztówek, które zawsze zaopatrzał w ręcznie napisane zdanie, jedno lub dwa. Mimo niewątpliwych sukcesów duszpasterskich,

a może właśnie ze względu na nie, ks. Dolindo naraził się Świętemu Oficjum. Zarzucano mu m.in. zbyt nowoczesne metody głoszenia Słowa Bożego. Doszło do tego, że na okres 20 lat był zawieszony w czynnościach kapłańskich, co było dla niego wielkim cierpieniem, ale mimo tego **kochał Kościół i nie pozwolił powiedzieć na niego złego słowa.**

Słynna modlitwa

Ks. Ruotolo często modlił się słowami „**Jezu, Ty się tym zajmij**”. Twierdził, że to słowa, jakie w duszy, w ciszy, przed Najświętszym Sakramentem podyktował mu sam Jezus. W jego autobiografii pojawiła się taka notka: „Oto słowa dla ludzkości, słowa, które prosił przekazać mi Jezus. Były mi pomocą w każdym cierpieniu”. Są to słowa modlitwy, która dziś obiegła cały świat. Brzmi ona niezwykle podobnie do słów, które usłyszała też święta siostra Faustyna. Sprowadza się do słów „Jezu, Ty się tym zajmij” i jest **modlitwą pełnego oddania i zawierzenia wszystkich spraw Jezusowi.**

Ks. Dolindo pozostawił po sobie ogromną spuściznę literacką.

Są to aż 33 tomy komentarzy biblijnych, liczne dzieła teologiczne, mistyczne, ascetyczne.

„KIEDY TU PRZYJDZIESZ, ZAPUKAJ, JA NAWET ZZA GROBU ODPOWIEM CI: UFAJ BOGU!” – TO ZDANIE Z DUCHOWEGO TESTAMENTU KS. DOLINDO

Zmarł w 1970 roku, po wielu latach spędzonych w cierpieniu, w połowie sparaliżowany, do końca posługiwał wiernym. W ostatnim liście do córek duchowych ks. Dolindo – przeczuwając swoje odejście – napisał kilka zdań, które brzmiały jak swoisty testament duchowy kapłana: *„Pocieszajcie ubogich, napętniajcie nadzieję tych, którzy zawodzą z powodu jej braku, przywróćcie ludziom wiarę, zróbcie wszystko, by pojednali się z Bogiem ci, którzy od Niego odeszli albo też gorzej – którzy się przeciw Niemu zbuntowali w swoim bólu i żyją w mroku swojej świadomości, bez jakiegokolwiek pocieszenia, bez nadziei!”* ■

Bibliografia: Joanna Bątkiewicz-Brożek „Jezu, Ty się tym zajmij!”

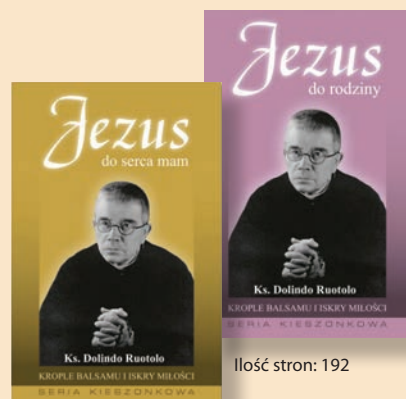
Wydawnicwo Sióstr Loretanek poleca książeczki:

„**Jezus do serca mam**” i „**Jezus do rodziny**” ks. Dolindo

Napisane prostym językiem rady Ojca Dolindo na temat tego, jak dobrze żyć są skierowane do matek, ojców i dzieci. Pomagają w trudach związanych z wychowywaniem młodego pokolenia, prowadzeniem domu, łączeniem życia codziennego z życiem duchowym. Są wielkim wsparciem dla osób w trudnościach małżeńskich i rodzinnych. Dążą do scalenia rodziny, zachowania pokoju w każdej sytuacji, uczynienia świętym ogniska domowego.

Więcej informacji: www.sklep.loretanki.pl

Książeczki można zamówić: tel. 48 22 673 58 39

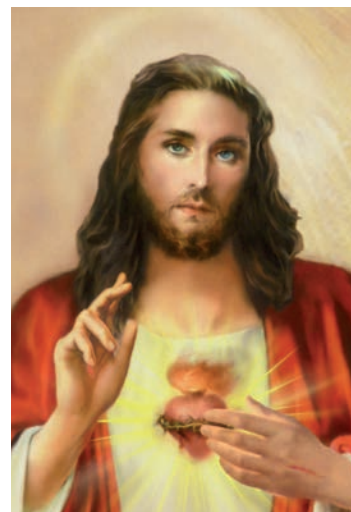


Ilość stron: 208

Ilość stron: 192

Akt oddania

przeciw niepokojom i zmartwieniom



Jezus: Dlaczego zamartwiacie się i niepokoić? Zostawcie mnie troskę o wasze sprawy, a wszystko się uspokoi. Zaprawdę mówię wam, że **każdy akt prawdziwego, głębokiego i całkowitego zawierzenia Mnie wywołuje pożądany przez was efekt i rozwiązuje trudne sytuacje.**

Zawierzenie Mnie nie oznacza zadręczania się, wzburzenia, rozpaczania, a później kierowania do Mnie modlitwy pełnej niepokoju, bym nadązał za wami; **zawierzenie to jest zamiana niepokoju na modlitwę.** Zawierzenie oznacza spokojne zamknięcie oczu duszy, odwrócenie myśli od udręki i oddanie się Mnie tak, bym jedynie Ja działał, mówiąc Mi: **Ty się tym zajmij.**

Sprzeczne z zawierzeniem jest martwienie się, zamięt, wola rozmyślania o konsekwencjach zdarzenia. Podobne jest to do zamieszania spowodowanego przez dzieci domagające się, aby mama myślała o ich potrzebach gdy tymczasem one chcą się tym zająć same, utrudniając swymi pomysłami i kaprysami jej pracę. **Zamknijcie oczy i pozwólcie Mi pracować, zamknijcie oczy i myślcie o obecnej chwili, odwracając myśli od przyszłości jak od pokusy.**

Oprzyjcie się na Mnie wierząc w moją dobroć, a poprzysięgam wam na moją miłość, że kiedy z takim nastawieniem mówicie: „Ty się tym zajmij”, Ja w pełni to uczynię, pocieszę was, uwolnię i poprowadzę.

A kiedy muszę was wprowadzić w życie różne od tego, jakie wy widzielibyście dla siebie, uczyć was, noszę w moich ramionach, sprawiam, że jesteście jak dzieci uśpione w matczynych objęciach. To, co was niepokoi i powoduje ogromne cierpienie to wasze rozumowanie, wasze myślenie po swojemu, wasze myśli i wola, by za wszelką cenę samemu zaradzić temu, co was trapi.

Czegóż nie dokonuję, gdy dusza, tak w **potrzebach duchowych jak i materialnych, zwraca się do mnie mówiąc: „Ty się tym zajmij”**, zamyka oczy i uspokaja się! Dostajecie niewiele łask, kiedy męczycie się i dręczycie się, aby je otrzymać; **otrzymujecie ich bardzo dużo, kiedy modlitwa jest pełnym zawierzeniem**

Mnie. W cierpieniu prosicie, żebym działał, ale tak jak wy pragniecie... Zwracacie się do Mnie, ale chcecie, bym to ja dostosował się do was. Nie bądźcie jak chorzy,

Ja wkroczę z całą Moją wszechmocą i rozwiążę najtrudniejsze sytuacje.

którzy proszą lekarza o kurację, ale sami mu ją podpowiadają. Nie postępujcie tak, lecz módlcie się, jak was nauczyłem w modlitwie „Ojcze nasz”: Świeć się Imię Twoje, to znaczy bądź uwielbiony w tej mojej potrzebie; Przyjdź Królestwo Twoje, to znaczy niech wszystko przyczynia się do chwały Królestwa Twego w nas i w świecie; Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, to znaczy Ty decyduj w tej potrzebie, uczyni to, co Tobie wydaje się lepsze dla naszego życia doczesnego i wiecznego.

Jeśli będziesz ze Mną i nie będziesz się chciał spieszyć, ani nie będziesz się martwić o nic dla siebie, a zwrócisz się do Mnie z bezgranicznym zaufaniem, dam ci wszystko, czego będziesz potrzebował, zgodnie z Moim zamysłem wiecznym.

Jeżeli naprawdę powiecie Mi: „Bądź wola Twoja”, co jest równoznaczne z powiedzeniem: „Ty się tym zajmij”, Ja wkroczę z całą moją wszechmocą i rozwiążę najtrudniejsze sytuacje. Gdy zobaczysz, że twoja dolegliwość zwiększa się zamiast się zmniejszać, nie martw się, zamknij oczy i z ufnością powiedz Mi: „Bądź wola Twoja, Ty się tym zajmij!”. Mówię ci, że zajmę się tym, że wdam się w tę sprawę jak lekarz, a nawet, jeśli będzie trzeba, uczynię cud. Widzisz, że sprawa ulega pogorszeniu? Nie trać ducha! Zamknij oczy i mów: Ty się tym zajmij!”. Mówię ci, że zajmę się tym i że nie ma skuteczniejszego lekarstwa nad

moją interwencją miłości. Zajmę się tym jedynie wtedy, kiedy zamkniesz oczy.

Nie możecie spać, wszystko chcecie oceniać, wszystkiego dociec, o wszystkim myśleć i w ten sposób zawierzać siłom ludzkim albo – gorzej – ufacie tylko interwencji człowieka. A to właśnie stoi na przeszkodzie moim słowom i memu przybyciu. Och! **Jakże pragnę tego waszego zawierzenia, by móc wam wyświadczyć dobrodziejstwa** i jakże smucę się widząc was wzburzonymi.

Szatan właśnie do tego zmierza: aby was podburzyć, by ukryć was przed moim działaniem i rzucić na pastwę tylko ludzkich pochlebiań. Przeto ufajcie tylko Mnie, oprzyjcie się na mnie, zawiercie Mnie we wszystkim. Czynię cuda

proporcjonalnie do waszego zawierzenia Mnie, a nie proporcjonalnie do waszych trosk.

Kiedy znajdujecie się w całkowitym ubóstwie, wylewam na was skarby moich łask. Jeżeli macie swoje zasoby, nawet niewielkie lub staracie się je osiąść, pozostajecie w naturalnym obszarze, a zatem podążacie za naturalnym biegiem rzeczy, któremu często przeszkadza szatan. Żaden człowiek rozumujący tylko według logiki ludzkiej nie czynił cudów. Lecz na sposób Boski działa ten, kto zawiera Bogu.

Kiedy widzisz, że sprawy się komplikują, powiedz z zamknię-

tymi oczami duszy: Jezu, Ty się tym zajmij! Postępuj tak we wszystkich twoich potrzebach. Postępujcie tak wszyscy, a zobaczycie wielkie, nieustanne i ciche cuda. To wam poprzysięgam na moją miłość. ■

(Z pism sługi Bożego ks. Dolindo Ruotolo)

Dostajecie niewiele łask, kiedy się męczycie i dręczycie, aby je otrzymać; otrzymujecie ich bardzo dużo, kiedy modlitwa jest pełnym oddaniem się Mnie.



5% RABAT w sklepie internetowym na hasło **WIARA I ŻYCIE**

zawsze z Tobą

www.polskirozaniec.pl

POLSKI RÓŻANIEC kupisz w WARSZAWIE: MAGNIFICAT, Anin, ul. V Poprzeczna 1; DASPOL, ul. Żeromskiego 64; SUNVITA, ul. Conrada 30; CENTRUM DUSZPASTERSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ Sp. z o.o., ul. Miodowa 17/19; POLSKA KSIĘGARNIA NARODOWA, Chmielna 10/12. W JÓZEFOWIE: CENTRUM ŚW. HILDEGARDY, ul. Piłsudskiego 30.

Przeżywanie Adwentu w rodzinie

■ Marta Sawicka



Mocno leży mi na sercu kwestia przekazania wiary moim dzieciom. Adwent to wspaniała okazja, z której korzystam co roku, aby wspólnie przeżywać oczekiwanie na Boże Narodzenie.

Jak konkretnie? Robię tylko jedną rzecz. Przygotowuję **Kalendarz Adwentowy**. Kalendarz zawieszam w kuchni, a właściwie przypinam szpilkami do tablicy korkowej. U nas ma on kształt serc, które zaginam w formę kopert. W każdym sercu/kopercie umieszczam proste zadanie na każdy dzień, które potem realizujemy wspólnie z dziećmi np. „robimy lampion na roraty”, „śpiewamy pieśni adwentowe”, „rozmawiamy o św. Barbarze, św. Mikołaju, św. Janie Chrzcicielu”. Zadania dopasowuję do dnia planując, aby w tygodniu nie podejmować się dużych projektów w stylu „pieczemy pierniczki”, które lepiej zrobić w weekend. Po przykładowe zadania sięgam do swoich archiwalnych plików na komputerze albo bezpośrednio do bloga Latorosle.pl, skąd czerpałam inspirację przy pierwszym kalendarzu. W naszym kalendarzu znajdują się zarówno zadania pozwalające nam poczuć atmosferę świąt, jak np. „dekowanie choinki” oraz te kształtujące

wiarę, np. „idziemy na roraty”. Dzięki temu, że codziennie przy śniadaniu otwieramy kolejne serduszek i czytamy zadanie, każdego dnia mamy okazję, aby **przygotowywać się z dziećmi na przyjście Pana Jezusa**. W codziennej bieganiu czasem trudno o regularność, a tutaj mamy wcześniej zaplanowany projekt i nie wymaga to już dodatkowej pracy koncepcyjnej. Dla mnie to ogromne ułatwienie.

Staram się przed rozpoczęciem Adwentu inspirować też inne znajome mamy do zrobienia takiego kalendarza, wysyłam im e-mailem swoje zadania, zachęcam. Opowiadam, że mojej rodzinie bardzo fajnie się to sprawdza, **dzieci są zaangażowane** i bardzo chciałabym, aby więcej rodzin po chrześcijańsku przeżywało ten wyjątkowy czas.

Jednym z pierwszych zadań w kalendarzu jest zawsze wybór postanowienia adwentowego. Robimy to wspólnie z mężem. Pytamy dzieci, jakie mają propozycje, ale też sugerujemy każdemu z dzieci konkretne postanowienie, dopasowując je do indywidualnych możliwości. Następnie tworzymy tabelkę, gdzie codziennie sprawdzamy, jak im idzie i przyznajemy plusy. Na

przykład „odrabiam pracę domową bez marudzenia”, „rano sprawnie się ubieram” albo „pamiętam, aby wynosić śmieci”. Chcę, aby postanowienie kształtowało w dzieciach pewne dobre nawyki lub inaczej mówiąc cnoty. Dlatego uważam, że lepiej, aby było wyrażone w formie pozytywnej zamiast „nie będę robił tego, czy tamtego”. Koniecznie musi być bardzo konkretne, aby dziecko było w stanie określić, czy mu się udało dziś zrealizować to postanowienie, czy nie. Jestem też zdania, że powinno być relatywnie łatwe do wykonania. Niby zwykła mała rzecz, jak np. zabawa z rodzeństwem w zgodzie przez 5 minut (propozycja naszego 7-latka), ale realizowana codziennie przyniesie z pewnością dobry owoc. Pomaga też nam tabelka motywacyjna, gdzie dziecko widzi jak wiele udało mu się dobrego wypracować. Sama też oczywiście podejmuję postanowienie, o którym dzieci wiedzą. W ubiegłym roku było to „proszę, a nie krzyczę”. Wiązało się to z moją pracą nad łagodnością. W tym roku z pewnością warto podjąć je ponownie :).

Od kilku lat w okresie przedświątecznym włączamy się rów-

nież w akcję przygotowania **Szlachetnej Paczki**. Robimy to rodzinie, wspólnie z dziećmi, ustalając kolejne działania. Moje dzieci są bardzo zaangażowane w przeglądanie listy potrzeb, razem jedziemy na zakupy, a później pakujemy w pudełko i przygotowujemy paczkę dla rodziny w potrzebie. To dla nas wszystkich **wspaniała okazja do podziękowania Bogu za to co mamy i za to, że możemy podzielić się tym z innymi**. Pamiętam, jak babcia opowiadała mi o „sianku dobrych uczynków”, które dzieci zbierają dla Pana Jezusa w adwencie, aby było mu ciepło i wygodnie w żłóbku. Dzieciaki bardzo lubią opowieści jak mama czy tata byli mali. Rozmawialiśmy, czym według nich jest dobry uczynek

i jakie oni chcieliby sami robić dobre uczynki.

Łącząc rolę żony i mamy z pracą zawodową nie jest łatwo znaleźć czas na formację serca. Niemniej jednak w Adwencie szczególnie zabiegam o ciszę,

czas na modlitwę. Często myślę w tym czasie o Maryi, jak Ona się czuła w oczekiwaniu na narodziny Boga, zachwycam się Nią i proszę Ją, aby wspierała mnie i naszą rodzinę w przygotowaniu się na Boże Narodzenie. ■



Co to są Roraty?

Roraty to Msze święte odprawiane ku czci Najświętszej Maryi Panny. Symbolem obecności Matki Bożej jest zapalona przy ołtarzu biała świeca z niebieską wstążką, czyli tzw. roratka. **Roraty odprawiane są przez cały Adwent w dni powszednie**, zazwyczaj między 6:00 a 7:00. Tak wczesna pora mszy ma świadczyć o naszym **nieustannym czuwaniu**, by nie przegapić momentu przyjścia na świat Bożego Dzieciątka.

Często dzieci albo też dorośli przychodzą do Kościoła z własnymi lampionami, które – zgodnie z przekazem płynącym z Przypowieści o pannach roztropnych i nierozsądnych (Mt 25) – stanowią symbol czuwania oraz oczekiwania na przyjście Zbawiciela.

Sama nazwa „Roraty” wywodzi się natomiast od pierwszych słów antyfony *Rorate coeli, desuper* („Niebioso, spuśćcie rosę”) pełniącą rolę tzw. pieśni na wejście. Jej tekst nawiązuje przede wszystkim do prorocztw z Księgi Izajasza i jednocześnie stanowi wyraz **oczekiwania na nadejście Mesjasza**. Nieodłącznie wiąże się z Adwentem, czyli z okresem liturgicznym, w którym przygotowujemy się nie tylko do przeżycia świąt Bożego Narodzenia, ale przede wszystkim do paruzji, tj. ponownego przyjścia Jezusa Chrystusa.

W dzisiejszych czasach zdarza się, że Roraty bywają odprawiane w godzinach popołudniowych albo wieczornych, aby mogli uczestniczyć w nich – niezależnie od obowiązków szkolnych,

zawodowych czy prywatnych – wszyscy zainteresowani.

Tak ważne jest wyciszenie w Adwencie, przemyślenie, chwila na zatrzymanie w biegu codziennych spraw... Sens tych porannych wypraw docenimy kilka tygodni później, gdy zapadnie wigilijny zmrok. ■



8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi

Kościół katolicki 8 grudnia obchodzi **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia** Najświętszej Maryi Panny.

Prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest **dogmatem wiary**. Ogłosił go uroczystie 8 grudnia 1854 r. bullą *Ineffabilis Deus* papież Pius IX w bazylice św. Piotra w Rzymie w obecności 54 kardynałów i 140 arcybiskupów i biskupów. Papież pisał tak: „Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmały grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.”

Maryja od początku swojego istnienia została zachowana nie tylko od wszelkiego grzechu, którego mogłaby się dopuścić, ale również od dziedzicznego przez nas wszystkich grzechu pierworodnego. Stało się tak, chociaż jeszcze nie była wtedy Matką Boga. Bóg jednak, ze względu na przyszłe zbawcze wydarzenie Zwiastowania, uchronił Maryję przed grzesznością. Maryja była więc poczęta w łasce uświęcającej, **wolna od wszelkich konsekwencji wynikających z grzechu pierworodnego**.

Święty Maksymilian a Niepokalana

Św. Maksymilian Maria Kolbe całe swoje życie postrzegał jako służbę Niepokalanej, a zwłaszcza jako **misję wcielania w życie dogmatu Niepokalanego Poczęcia**. Mówił na Maryję „Niepokalana”. Potwierdzeniem tego może być m. in. list napisany przez niego z Japonii do prowincjała franciszkanów o. Kornela Czupryka. Pisał w nim: „Przez siedem wieków walczyliśmy o uznanie prawdy Niepokalanego Poczęcia i walka ta została uwieńczona ogłoszeniem dogmatu i objawieniem Niepokalanej w Lourdes, teraz kolej na drugą część historii: posianie tej prawdy w duszach... I to we wszystkich duszach, które są i będą aż do skończenia świata.”

Św. Maksymilian Kolbe może być naszym mistrzem i przewodnikiem w poznawaniu i czci oddawanej Niepokalanej. Mówił on tak: „*Niepokalana – oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie – oto nasz ideał. Promieniować na otoczenie, zdobywać dla Niej dusze, by przed Nią także serca bliźnich się otwarły, by zakrótowała Ona w sercach wszystkich*”.

Bibliografia:

1. Ks. Teofil Siudy „Poznawać i czcić Niepokalaną jak św. Maksymilian Kolbe”;
2. Ks. Teofil Siudy „Święty Maksymilian Kolbe jako promotor kultu Niepokalanej”.



Wspomnienie liturgiczne:
12 grudnia

Matka Boża

z Guadalupe

patronka i obrończyni
życia poczętego

■ Maria Pietrzak

Jakie jest najbardziej znane sanktuarium maryjne? Lourdes? Fatima? Medjugorje? Nie.

Najliczniej odwiedzanym miejscem objawień Matki Bożej jest **Guadalupe**

– a dokładniej świątynia na wzgórzu

Tenochtilan znajdującym się
na obszarze miasta Meksyk.

Objawienie to przyczyniło się
do nawrócenia milionów Indian
przez co w wielkim stopniu

zmieniło dzieje świata.

Jest 1531 rok. Hiszpanie od 12 lat próbują bezskutecznie zaszczyć wiarę katolicką na zajęętym przez siebie terytorium Meksyku. Niewielu Azteków wierzy w jedyne Boga, oddają cześć bóstwom, którym składają ofiary z ludzi, uciekając się do okrutnych praktyk.

Juan Diego należał do najbiedniejszej, a zarazem najliczniejszej klasy społeczności Azteków, ale jednocześnie **był bardzo gorliwym chrześcijaninem**. W każdą sobotę i niedzielę przemierzał pieszo kilkanaście mil ze swojej wioski do kościoła w Tenochtitlan, by uczestniczyć we Mszy św. i katechizacji. Mając około pięćdziesiąt lat, 9 grudnia 1531 roku, Juan Diego podążył do parafii Tlatelolco na niedzielną Mszę świętą.





Bazylika Matki Bożej z Guadalupe, fot. Jan Zatko

Gdy Indianin doszedł do wzgórza Tepeyac, usłyszał cudowny śpiew ptaków, który był tak niezwykły, że Juan Diego poczuł się jak w niebie. Gdy tak upajał się zasłyszonym śpiewem, usłyszał wołającą go z góry piękną Niewiastę. Była doskonała. Wszystko, w co była ubrana i co ją otaczało, pełne było blasku. Przepiękna Pani przedstawiła się biednemu wieśniakowi jako Święta Dziewica Maryja, Matka jedynego, prawdziwego Boga i poprosiła, by w miejscu objawienia powstała świątynia, w której Ona będzie nieść ludziom miłość, pocieszenie i zbawienie.

Juan Diego poszedł przekazać prośbę Maryi biskupowi Meksyku, lecz ten sceptycznie odniósł się do cudu i powiedział, że musi to wszystko rozważyć. Smutny Juan Diego przekazał czcigodnej Dziewicy jego odpowiedź jeszcze tego samego wieczoru. Matka Boża ponownie poprosiła go, by udał się do biskupa z prośbą

o postawienie świątyni w miejscu objawienia.

Jednak dopiero za trzecim razem biskup uwierzył pokornemu wieśniakowi. Sam zobaczył bowiem znak, jaki Maryja uczyniła, by rozwiać jego wątpliwości co do objawienia. Znakiem tym były piękne, **kastylijskie róże, które zakwitły na wzgórzu Tepeyac** i które Matka Boża kazała zebrać Juano-wi Diego i zanieść biskupowi. A była to **zima, czas, w którym róże jeszcze nie kwitną.**

Gdy Juan Diego złożył róże w darze biskupowi, na jego tilmie (indiańskim płaszczu, w który owinął róże) pojawił się wizerunek Maryi, który jest czczony do dziś.

Co przedstawia wizerunek Matki Bożej, który możemy podziwiać obecnie w meksykańskiej świątyni? Jest na nim **kobieta obleczona w słońce. Królowa niebios. Okryta gwieź-**

dzistym płaszczem. Jej oblicze jest piękne i harmonijne, spojrzenie skromne. Promienieje niezwykłym wdziękiem, niektórzy twierdzą, że się uśmiecha. U stóp Niewiasty spoczywa anioł, który wygląda, jakby miał zerwać się do lotu.

Dowody na to, że wizerunek Matki Bożej w Guadalupe, stanowiący pamiątkę Jej objawienia, nosi znamiona **cudu, mnożą się nieustannie.**

Jakie było przesłanie Matki Bożej, która ukazała się biednemu Aztekowi w 1531 r.?

Objawienie Maryi w stanie błogosławionym miało odwieść Azteków od czczenia pogańskich bożków i składania krwawych ofiar ze swoich współbraci. Tak też się stało. **Po objawieniu miliony Azteków przyjęły wiarę w jednego Boga.** Papież Jan Paweł II podczas podróży do



Maryja objawiła się w stanie błogosławionym, by pokazać Aztekom, jakim **darem** jest **ludzkie życie już od chwili poczęcia**.

Meksyku w 1999 roku powierzył Matce Bożej **życie wszystkich nienarodzonych dzieci**.

Dowody na to, że wizerunek Matki Bożej z Guadalupe, stanowiący pamiątkę Jej objawienia, nosi znamiona cudu, mnożą się nieustannie. Specjaliści różnych dziedzin odkrywają coraz to nowe „ciekawostki” dotyczące obrazu. Badania zapoczątkowane już w wiekach ubiegłych trwają nieustannie – obecnie prowadzone są w oparciu o najnowsze zdobycze techniki.

Tkanina z włókien agawy, na której utrwałił się wizerunek Maryi, była bardzo nietrwała i zwykle nie wytrzymywała dłużej niż dwadzieścia lat; **ten materiał przetrwał już ponad 450 lat**. Włókno nie uległo zniszczeniu, kolory nie zbladły; nawet kwas, który wylano kiedyś przez przypadek na obraz, wyparował, nie niszcząc go. Mocno zanieczyszczone powietrze w przeszło dwudziestomilionowym mieście Meksyk oraz specyficzny klimat nie sprzyjają przechowywaniu materiałów z agawy. Pomimo tego **obraz nie niszczeje** – nie widać na nim śladów blaknącej farby ani żadnych innych uszczerbków.

Okuliści, którzy zbadali oczy Maryi, stwierdzili, że odbił się w nich obraz ludzi, których Maryja zobaczyła przed sobą, a więc Juana Diego, biskupa Zumárragi, jego tłumacza Gonzaleza i kilku innych, towarzyszących im osób, które przyszły

na wzgórze po tym, jak Juan Diego przyniósł biskupowi kastylijskie róże – znak cudu. Co więcej, w każdym oku obraz widziany jest pod innym kątem, tak jak widzimy w rzeczywistości.

Ginekolog, który nawiedził Guadalupe, orzekł, że Maryja na obrazie jest wyraźnie **brzemienna**. Na wysnucie takiego wniosku pozwoliła mu analiza przebarwień na twarzy Matki Bożej. Maryja objawiła się w stanie błogosławionym, by pokazać Aztekom, **jakim darem jest ludzkie życie już od chwili poczęcia**. Z obietnic Matki Bożej wynika, że **tam, gdzie Jej wizerunek będzie czczony, będzie wstrzymana aborcja**.

Znawcy sztuki malarskiej wskazują z kolei na fakt, że na obrazie nie ma śladu ruchów pędzla ani gruntowania – czynności poprzedzającej wykonywanie jakiegokolwiek obrazu. Ponadto wizerunek Matki Bożej w Guadalupe łączy cztery różne techniki malarskie, których zwykle się nie łączy. W przypadku wizerunku Maryi w Meksyku techniki te są połączone, a efekt jest bardzo korzystny. Ponadto, w zależności od kąta, pod jakim ogląda się obraz, wygląda on inaczej – różnią się kolory i ich odcienie.

Objawienie Maryi w pogańskim, szesnastowiecznym Meksyku zaowocowało **milionami nawróceń wśród Indian** i dało początek silnemu zakorzenianiu się wiary chrześcijańskiej na kontynencie amerykańskim. Dziś zarówno w samym Meksyku, jak też w innych zakątkach świata większość ludzi albo w ogóle nie słyszała o tym objawieniu, albo świadomie nie uznaje jego wagi, albo też nieustannie podważa cudowność tego zdarzenia i pozostałego po nim obrazu. **A cudom nie ma końca**. I tak na przykład słynny meksykański architekt Ramirez Yaguez, któremu w 1975 r. powierzono zaprojektowanie nowej bazyliki w Guadalupe, otrzymał pozwolenie na dokładne zbadanie obrazu Matki Bożej. Wyniki tych badań były dla niego tak wielkim intelektualnym i duchowym wstrząsem, że **porzucił swój agnostycyzm i stał się gorliwym katolikiem**.

A czy do Ciebie przemawia historia z Guadalupe? **Czy każde życie traktujesz jak dar od Boga**, który należy chronić, czy też dzisiejszy świat i jego zrelatywizowane wartości zdominowały Twoje spojrzenie na świat, który stworzył Bóg? ■

Bibliografia:

P. Badde, „Guadalupe. Objawienie, które zmieniło dzieje świata”, Wyd. Polwen, Radom 2006.



Nie ma miłości straconych...

Przyjmując Sakrament Małżeństwa, nie miałam świadomości tego, kim naprawdę jest Pan Bóg. Dla mnie było wówczas ważne, że biorę ślub w kościele, że będę miała białą suknię – a więc ta cała otoczka, a nie to, co najważniejsze. Nie traktowałam mojego ślubu w kategoriach wiary, dla mnie Bóg nie był wtedy najważniejszy. Już wkrótce po ślubie zaczęły się problemy, kłótnie, konflikty, które przybrały taki rozmiar, że nasze małżeństwo nieomal skończyło się rozwodem. Powrót do siebie nie był łatwy. Dzięki znajomym znaleźliśmy się w grupie Odnowy w Duchu Świętym, potem przyjechaliśmy na kurs do Zalesia Górnego. I to był początek drogi, po której zaczęliśmy iść nie sami, ale z Panem Bogiem.

Na kursie po raz pierwszy zetknęłam się tak naprawdę z Jezusem, poznałam, czym jest Jego miłość do mnie. Od tego momentu małymi krokami zaczęłam zbliżać się do Boga. Na drodze mojej wiary zdarzały się i zdarzają zarówno wzloty, jak i upadki. Podobnie zresztą jak i w moim małżeństwie. Mimo tego, że trwamy przy Jezusie, nie jest nam łatwo. Zostaliśmy

obdarzeni przez Boga dość wybuchowymi charakterami, toteż nietrudno u nas o konflikty i nieporozumienia. Mimo tych wszystkich trudności staram się patrzeć na mojego męża z miłością i uczyć się kochać go z jego zaletami, ale również z jego wadami. Tę łaskę daje mi Jezus. Dlatego każdego dnia staram się poddawać się woli Jezusa i pozwalać Mu się prowadzić.

Monika

Z perspektywy lat widzę, że nie ma miłości straconych, mogą być jedynie miłości głupie. Ja tak kochałam moją żonę, kochałam całym swoim sercem, ale kochałam głupio. Teraz Jezus jest moim Panem i przyjacielem, On mi proponuje miłość, która przekracza moje możliwości, ale jednocześnie zapewnia: nie lękaj się, Ja będę z tobą każdego dnia. Więc uczyć się kochać moją żonę miłością nie taką, na jaką mnie stać, ale tą, której jest godna, Jego miłością. A On daje moc, aby Jego Słowo stało się ciałem, czyli naszym życiem powszednim, aby zamieszkało między nami.

Leszek



Kurs Poślani

Dla małżeństw, które nie chcą siedzieć na kanapie, ale żyć pełnią życia, służąc nie tylko sobie nawzajem, ale i innym. Gdy szukacie większej jedności – dajcie się posłać Duchowi Świętemu.

22-24 XI 2019 (dla małżeństw)

Kurs o szczęściu małżeńskim

O szczęście, zwłaszcza w małżeństwie, trzeba zawalczyć. Nie przychodzi samo. Uczmy się tego od najlepszych – weekend ze świętymi małżeństwami Quattrocchi i Martin.

29 XI - 1 XII 2019 (dla małżeństw)

W Szkole Maryi

Szukasz wzoru, jak otworzyć się całkowicie i z dziecięcą ufnością na działanie Ducha Świętego? Oddaj się Maryi, a Ona odda się tobie i pokaże najprostszą drogę.

13-15 XII 2019 (dla wszystkich)

Zapraszamy również na Kursy Przedmałżeńskie!



■ mgr farm. Monika Dubicka

Profilaktyka przeziębień

Okres jesienno-zimowy to wytężony czas pracy dla naszego układu odpornościowego. Mniej słońca, więcej deszczu, krótkie dni i zmiany temperatur zwiększają podatność organizmu na infekcje wirusowe i bakteryjne. Profilaktyka w tym okresie jest kluczowa, by zapobiegać infekcjom i łagodzić ich przebieg.

W dzisiejszym artykule przyjrzymy się skarbom natury, którymi bracia Bonifratrzy posługują się od wielu lat, zarówno w profilaktyce jak i w leczeniu.

Pierwszym z nich jest **propolis**, tzw. *kit pszczeli*, nazywany „naturalnym antybiotykiem”. Jest to żywiczno-woskowa, żółto-brunatna substancja, rozpuszczalna w spirytusie, wytwarzana przez pszczoły jako materiał naprawczy i ochronny. Propolis ma liczne właściwości lecznicze. Niszczy bakterie, grzyby, pierwotniaki i wirusy oraz działa przeciwwzapalnie. Jest wyjątkowy, gdyż

wykazuje dużo lepsze działanie w połączeniu z lekami farmakologicznymi. Wzmacnia i uzupełnia działanie przeciwbakteryjne i przeciwgrzybicze antybiotyków oraz przeciwwzapalne salicylanów, benzydamin i ibuprofenu. W przeziębień i nieżytach dróg oddechowych krople propolisowe należy zażywać pół łyżeczki co 2-3 godziny przez trzy dni, a następnie 1 łyżeczkę co 6 godzin.

Kolejnym skarbem są **zioła o właściwościach immunostymulujących**: *Aloe L.* (aloes), *Aronia* (aronia), *Allium L.* (czosnek), *Echinacea purpurea* (jeżówka purpurowa), *Urtica dioica L.* (pokrzywa zwyczajna), *Eleutherococcus senticosus* (żeń-szeń syberyjski) i *Kalanchoe pinnata* (żyworódka pierzasta). Poświęćmy chwilę niektórym z nich. Sok aloesowy i wodne wyciągi z aloesu działają najefektywniej. Sok działa bakteriobójczo, przeciwwirusowo i przeciwgrzybiczo. Natomiast wodny wyciąg z aloesu jest naturalnym immunostymulatorem. Powoduje on wzrost liczby przeciwciał i wzrost poziomu limfocytów B. Owoc aronii bogaty jest

„Cała przyroda powinna służyć człowiekowi tak, aby z nią współdziałał, człowiek bowiem bez przyrody nie może żyć ani przetrwać.” – św. Hildegarda z Bingen

w antocyjany, flawonoidy, pektyny i sole mineralne. Wraz z witaminą C zwiększa odporność organizmu na zakażenia. Bonifraterski sok z aronii i aloesu nie zawiera środków konserwujących, barwników, cukru i substancji słodzących.

Równie skutecznym skarbem natury jest *radix et herba Echinacea* (korzeń i ziele jeżówki), skutecznie stosowanym w infekcjach bakteryjnych, wirusowych i grzybiczych. Ekstrakt z jeżówki zwiększa liczbę i aktywność limfocytów T i NK (*natural killer*). Hamując wydzielanie histaminy, leukotrienów i prostaglandyn, działa przeciwwzapalnie i przeciwwysiękowo. Jeden ze składników jeżówki – echinakozyd jest substancją bakteriostatyczną, gdzie





Aronia



6 mg tego związku odpowiada sile 1 jednostki penicyliny. Poprzez blokowanie enzymu – hialuronidazy uniemożliwia przenikanie drobnoustrojów do tkanek. Gronkowce i paciorkowce są na niego szczególnie wrażliwe. Jeżówki nie wolno podawać kobietom ciężarnym i osobom stosującym leki immunosupresyjne, w tym również glikokortykosteroidy. Z dużą ostrożnością należy stosować ją u osób cierpiącym na choroby autoimmunologiczne, ze względu na możliwość zaostrzenia istniejącej choroby. Zalecane jest robić przerwy w jej stosowaniu (1-2 dni na tydzień lub 14-ową przerwę po miesięcznej kuracji).

Obok naturalnych immunostymulatorów warto wspomnieć o **ziołach stosowanych w pierwszych objawach infekcji**. Bracia Bonifratrzy stworzyli **mieszanke na przeziębienie**, zawierającą całe bogactwo ziół o działaniu napotnym, przeciwzapalnym, przeciwgorączkowym i wykrztuśnym. Pomocniczo w kuracji możemy zastosować **bonifraterski sok z malin lub czarnego bzu**.

Najpopularniejszym bonifraterskim preparatem ziołowym, którego historia sięga 400 lat jest **Balsam Jerozolimski**, który

wciąż pomaga ogromnej rzesze pacjentów w przeziębieniach i infekcjach dróg oddechowych. Występuje on w postaci kropli na spirytusie, syropu dla dorosłych i dla dzieci oraz w postaci tabletek do ssania. Syrop zawiera unikalny kompleks ziołowych ekstraktów, w którego skład wchodzi: *Sambuci flos* (kwiat bzu czarnego), *Tiliae flos* (kwiat lipy), *Verbasci flos* (kwiat dziewanny), *Matricariae flos* (kwiat rumianku), *Lichen islandicus* (plecha porostu islandzkiego), *Thymi herba* (ziele tymianku), *Melissae herba* (ziele melisy) i *Althaeae radix* (korzeń prawoślazu). Balsam Jerozolimski FORTE zawiera dodatkowo ekstrakt z *Commiphora myrrha* (balsamowca mirry), *Pini silvestris gemmae* (pączków sosny), *Pelargonium sidoides* (pelargonii) i *Tussilago farfara* (podbiału) oraz witaminę C. Te oryginalne bonifraterskie produkty możemy stosować również profilaktycznie.

Długie, zimowe wieczory z ciekawą lekturą możemy ubogacić w ziołowe napary z **herbatki wzmacniającej lub uodparniającej**. Nie tylko rozgrzeją nasze ciało, ale dodadzą sił witalnych.

Większość infekcji w okresie jesienno-zimowym to infekcje wirusowe, a najlepszą obroną przed nimi jest wzmocnienie odporności. Musimy wspomnieć, że niezastąpione są witaminy. Przede wszystkim **witamina C** – „królowa witamin” i **witamina D** – kalcyferol, mające kluczowy wpływ na immunologiczną homeostazę organizmu. Warto zadbać, szczególnie w okresie wzmożonych infekcji, o regularną ich suplementację.

Nie zapominajmy, że „człowiek ma w sobie zatem dwie natury: ciało i duszę. (...) W żadnym miejscu ciała nie brakuje duszy, gdyż swoją życiową siłą wypełnia całe ciało (...)

Tak, jak dbamy o własne ciało, tak samo, a nawet bardziej dbajmy o naszą duszę. ■



Jeżówka purpurowa

Prowincja Polska Zakonu Bonifratrów jest jedyną na świecie, która kontynuuje działalność ziołoleczniczą. W gabinetach poradni ziołolecznictwa na podstawie wywiadu i badań lekarskich porad udzielają lekarze. Przepisują oni wspomagające leczenie mieszanki ziołowe. Recepty na przepisane mieszanki ziołowe realizowane są na bieżąco w Aptece „Salus Infirmorum” znajdującej się w tym samym budynku.

Produktami Bonifraterskimi przeciw przeziębieniom są między innymi:
Balsam Jerozolimski, Herbatka wzmacniająca i Herbatka uodparniająca.



Poradnia Ziołolecznictwa z Poradnią Dietetyczną Centrum Medyczne Bonifratrów Sp. z o.o.

Zapisy: osobiście
pon. - pt.: 8.00 - 18.00,
lub telefonicznie
pon. - pt.: 8.00 - 20.00,
sob.: 8.00 - 13.00.

Adres:

ul. Sapieżyńska 3,
00-215 Warszawa

Telefon:

22 390 33 07
533 385 857

Apteka Zakonu Bonifratrów

Sapieżyńska 3, Warszawa
tel. 22 635 67 49

Czynna w godzinach:

pon. - pt.: 8.00 - 20.00,
sob.: 8.00 - 14.00.

**Centrum Medyczne
Bonifratrów**

Podstawowa Opieka Zdrowotna na NFZ u Bonifratrów

ul. Sapieżyńska 3, 00-215 Warszawa

22 390 33 00



W Centrum Medycznym Bonifratrów dostępni są lekarze specjaliści:

- | | | |
|------------------------|------------------------|------------------|
| ✓ Alergologia, | ✓ Poradnia POZ, | ✓ Psychiatria, |
| ✓ Chirurgia, | ✓ Kardiologia, | ✓ Psychologia, |
| ✓ Choroby wewn, | ✓ Laryngologia, | ✓ Pulmonologia, |
| ✓ Dermatologia, | ✓ Medycyna pracy, | ✓ Radiologia, |
| ✓ Diabetologia, | ✓ Nefrologia, | ✓ Reumatologia, |
| ✓ Endokrynologia, | ✓ Neurologia, | ✓ Rehabilitacja, |
| ✓ Gastrologia, | ✓ Okulistyka, | ✓ Stomatologia, |
| ✓ Ginekologia, | ✓ Onkologia, | ✓ Urologia, |
| ✓ Hematologia, | ✓ Ortopedia, | ✓ USG. |

Przychodnia specjalistyczna Centrum Medycznego Bonifratrów Sp. z o.o.

pon. - pt.: 7.00 - 20.00,
sob.: 8.00 - 13.00.
W celu umówienia się na wizytę
bardzo prosimy o dokonanie
wcześniej rejestracji osobistej
lub telefonicznej:

ul. Sapieżyńska 3, Warszawa
tel. 22 390 33 00

PIELGRZYM MIŁOSIERDZIA

NOGAMI BŁOGOSŁAWI STANY ZJEDNOCZONE

„Pielgrzymowanie jest dla mnie naturalną, prostą drogą do prawdy o sobie, czyli do spotkania z Bogiem” – mówi Roman Zięba, który w ubiegłym roku przez 190 dni przemierzał Stany Zjednoczone.



Rozmowa Przemysława Radzyńskiego z Romanem Ziębą
– autorem książki „KRZYŻ AMERYKI. Dziennik z pieszej
drogi przez kontrynent”

Anonimowi Alkoholicy przedstawiają się np. Robert, alkoholik, niepijący od 15 lat. Jak Pan się przedstawia?

Roman, kłamca. Jestem ekspertem w kłamaniu. Przez trzy lata studiowałem medycynę na wydziale lekarskim w Poznaniu. Tam dowiedziałem się, jak funkcjonuje układ nerwowy człowieka, odruchy, gdzie jest źródło lęków. Podczas przemytu stosowałem to w praktyce – musiałem obserwować i być czujny, żeby przetrwać. Miałem sześć fałszywych paszportów. Wszystkie tożsamości znałem na pamięć. Role odgrywałem perfekcyjnie. Im głębiej wchodziłem w ten proceder, tym bardziej tłumilem lęk, ale coraz bardziej oddalałem się od samego siebie, od swojego centrum..

Później te mechanizmy stosowałem w korporacji – profilowałem menadżerów, uczyłem ich, jak mają być skuteczni. W czasie pielgrzymki przez Stany, kraj kultury sukcesu, rozumiałem, że dziś słowo „przyzwoitość” zastąpiliśmy słowem „skuteczność”. Przyzwo-

itość, sumienie, nie pozwalają nam realizować celów, które narzuca świat. Coraz mniej myślimy o tym, kim jesteśmy naprawdę i co jest dobre dla nas. Musimy być skuteczni, często bezwzględni. Płacimy za to cenę, bo oddalamy się od prawdy. Ta droga jest wygodna, ale ślepa – prowadzi w końcu do ściany. Ratunkiem jest nawrócenie, czyli spotkanie żywego Jezusa i pójście za Nim. Pielgrzymka jest tylko pretekstem. Nie chodzi o kilometry. Chodzi o drogę do Boga. **Przez pokutę, oczyszczenie, dochodzimy do prawdy o nas**, do odpowiedzialności za swoje życie.

Wróćmy na moment do Pana azjatyckiej historii.

Miałem burzliwą młodość. Wychowałem się w ateistycznej rodzinie. Nie wprowadzając w szczegóły – kilka lat byłem przemytnikiem w Azji. Przemyciałem elektronikę, złoto, pieniądze, ludzi. Po kilku latach odciąłem się od tej historii, wróciłem do Polski, zacząłem normalne studia, a potem pracę. Myślałem, że tamten czas jest już

za mną. Miałem pięknie poukładane życie – rodzina, mieszkanie itd. Wtedy nagle zostałem aresztowany za sprawy sprzed lat. Musiałem ponieść konsekwencje azjatyckiego epizodu. Groziła mi wieloletnia odsiadka. W więzieniu dowiedziałem się też o ciężkiej chorobie żony. Czułem całkowitą bezsilność, to było zmiażdżenie. W jednym momencie straciłem wszystko, co dawało mi kiedyś poczucie stabilizacji, kierunku i sensu w życiu. Czułem wręcz fizyczny ścisk ciała, serca i duszy. Czułem, że **zostały mi już tylko dwa wyjścia – śmierć i wreszcie ulga albo to „coś”**. To „coś” było ledwie widocznym okrucieństwem światła, pojedynczą iskrą. Wtedy to była cała moja nadzieja i jej się kurczowo chwyciłem.

To jest moment, kiedy zaczyna się Pan nawracać. Jednak później, popełnia Pan kolejne błędy. Bierze Pan za dużo na siebie, przepracowuje się, dopada Pana depresja. W tej trudnej sytuacji w Państwie małżeństwie pojawia się zdrada, żona żąda rozwodu...

Cierpiąc w więzieniu myślałem, że nie da się niżej upaść. Teraz ból był jeszcze większy. Spadałem w ciemność, która zdawała się nie mieć dna. Ale już wiedziałem, że istnieje iskra... I tu zaczyna się moje pielgrzymowanie. **Pierwszy mój kierunek to Rzym – grób Jana Pawła II.**

Indywidualne pielgrzymowanie dziesięć lat później doprowadziło do założenia pielgrzymiej wspólnoty...

Po wyjściu z więzienia, po rozwodzie z żoną, zatrudniłem się jako streetworker na warszawskiej Pradze, a później założyłem własną fundację i pracowałem z dziećmi ulicy. Wiedziałem, że potrzebuję drogi i modlitwy, odarcia się z iluzji i kłamstw w pieszej samotnej wędrówce. W 2010 r. spotkałem Leszka Podoleckiego, który od 25 lat pracuje z bezdomnymi i więźniami, a dziś jest duchowym ojcem **Pielgrzymów Bożego Miłosierdzia**. Wpadliśmy na pomysł, żeby – w 25. rocznicę międzyreligijnego spotkania modlitewnego w intencji pokoju na świecie, które zorganizował Jan Paweł II – pójść z trzech miejsc do Asyżu. Rok później to się udało – Wojtek szedł z Fatimy, Dominik z Moskwy, a ja z Jerozolimy. Po czterech miesiącach trzy samotne szlaki spotkały się w Asyżu.

Główna myśl, która przyświeca wspólnocie Pielgrzymów Bożego Miłosierdzia, to pielgrzymowanie jako dziękczynienie za nawrócenie.

Tak. Idziemy z wdzięczności. Równocześnie **chcemy błogosławić ziemię, po której wędrujemy**, czyli miejsca przemocy, niesprawiedliwości, gdzie deptana jest godność człowieka. Wyruszamy

do miejsc, gdzie ludzie doświadczają tego, czego sami kiedyś byliśmy sprawcami.

Chciał Pan odkupić winy przeszłości. Ale dlaczego akurat przez pielgrzymowanie?

Nie wiem. Chciałem się z czegoś wyrwać, wyzwolić, wyjść z pewnej przestrzeni, z zamknięcia w jakimś kłamstwie. Trud i niepewność pieszej drogi był moim sposobem. Możliwe, że jest to związane z moją osobowością, z moją wewnętrzną dynamiką. **Pielgrzymowanie jest dla mnie naturalną drogą**, w której mocno doświadczam prawdziwego siebie, swojej spójności, prawdy o sobie. To możliwe jest tylko z Bogiem. Ja w ten sposób wychodzę Mu na spotkanie.

W 2001 roku w więziennej celi w telewizorze zobaczył Pan upadające wieże World Trade Center. Kilkanaście lat później Ground Zero stało się celem kolejnej Pana pielgrzymki.

Na kontynencie amerykańskim postawiliśmy stopami znak krzyża – Wojciech idąc z Kanady na południe, w kierunku Meksyku, osadził tam podstawę pionowej belki, a ramię poziome prowadziło od San Francisco nad Pacyfikiem do Nowego Jorku. Gdy Wojtek zakończył swoją pielgrzymkę, dołączył do mnie i razem weszliśmy do mauzoleum w Strefie Zero. To był symboliczny koniec pielgrzymki. Koniec, który stawia pytania o to, **jak reagować na krzywdę, jak odpowiadać na zło**. To jest wielki problem dzisiejszego świata. Jak mamy reagować na tego, z którym się nie zgadzamy albo na tego, który mnie krzywdzi? Czy możemy żyć



razem w zgodzie? Ale nie w duchu jakiejś fałszywej tolerancji, **tylko w duchu miłości**. Tolerancja nie jest cnotą ewangeliczną – jest wynalazkiem naszych czasów. Natomiast miłość jest tym, co spaja całą ludzkość.

Pana doświadczenie Ameryki, to przede wszystkim spotkania z ludźmi.

Ameryka, to są ogromne przestrzenie – pustynie, wielkie lasy, bezludne góry. Gdy na takiej trasie ktoś zobaczy człowieka pchającego wózek i widzi, że to nie jest bezdomny, to się zatrzymuje, próbuje pomóc. Gdy dowiaduje się, że **w moim pielgrzymowaniu nie chodzi** o jakieś bicie rekordu, tylko o **modlitwę**, wtedy dzieje się coś niezwykłego. Obserwowałem to podczas setek spotkań z bardzo różnymi ludźmi. Otwierali się, mówiąc o swoich bardzo osobistych sprawach. Gdy słyszeli, że modłę się za ich kraj, wtedy nie tylko chcieli mi pomóc, ale pragnęli stać się częścią mojej drogi. Spotkani ludzie powierzali mi swoje historie. One wyruszały ze mną w drogę. **To jest główna treść mojej książki**. Dzień po dniu poznawałem prawdziwą Amerykę, wsłuchując się w serce jej mieszkańców. **Doświadczenie tej niezwykłej wspólnoty ludzkiego losu było dla mnie wielkim przeżyciem i darem**. Tym darem chciałem się podzielić pisząc książkę. ■

Rekolekcje z ks. Dominikiem Chmielewskim

MOC EUCHARYSTII

**Najpotężniejsza moc uzdrowienia i uwolnienia od zła,
dostępna dla każdego, kto wierzy!**

Ks. Dominik Chmielewski – salezjanin, duszpasterz i rekolekcjonista. W 1995 r. w Medjugorje przeżył duchową przemianę, która wywarła ogromny wpływ na jego życie duchowe i późniejszą twórczość literacką. Głosi rekolekcje w całej Polsce i poza jej granicami.



Termin: 14-15 grudnia 2019 r.

MIEJSCE:
Radom, ul. Wernera 22

ORGANIZATOR:
Fundacja Płomień Eucharystyczny



Zapisy: www.eucharystycznyplomien.pl/events/ks-dominik-chmielewski-sdb-rekolekcje-ewangelizacyjne-grudzien-2019/

Wydawnictwo Apostolicum poleca

Nie bój się, Józefie!

Historia o Świętym Supermanie

Aleksandra Polewska



Format: 205 x 187 mm
Ilość stron: 56

Opowieść o tym, jak dramatyczna ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu zmienia się w fascynującą, pełną cudów przygodę.

I o tym, jak mały chłopiec wyrasta na mężczyznę o dobrym, mądrym i pięknym sercu. Na Supermana po prostu!

No i Józef się zakochał! Zakochał się jak wariat! I tak się szczęśliwie złożyło, że z wzajemnością. Bardzo szybko też zaręczył się z Maryją i równie szybko ją poślubił. Nie potrzebował czasu, by się upewnić, że to właśnie z nią chce spędzić całe życie. Gdy tylko zobaczył ją w jerozolimskiej Bramie Róż, od razu wiedział, że to kobieta jego życia. Wszystko wydawało się układać wspaniale. Niestety, tylko do czasu, bowiem drobnymi kroczkami zbliżał się dzień pierwszej, poważnej próby dla Józefa...

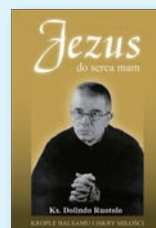
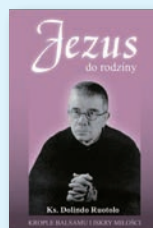
Więcej informacji: https://www.apostolicum.pl/shop/index.php?p=2&id_product=592

Książkę można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub sklep@apostolicum.pl

NASZA NOWA KSIĘGARNIA INTERNETOWA POLECA

Fundacja Wiara i Życie zaprasza wszystkich do zakupu książek, obrazów, figurek świętych itp. w naszym sklepiu. Można w nim znaleźć ciekawe produkty na prezenty gwiazdkowe.

Więcej informacji znajduje się na stronie:
www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line



Kupując u nas produkty wspierasz wydawanie bezpłatnego czasopisma „Wiara i Życie”.

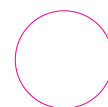
P – polecenie przelewu „W” – wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy		FUNDACJA WIARA I ŻYCIE																													
nazwa odbiorcy cd.		UL. MAŁEJ ŁĄKI 17/17																													
nr rachunku odbiorcy		9612401125111001089202037																													
		W		P		PLN		kwota																							
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)																															
nazwa zleceniodawcy																															
nazwa zleceniodawcy cd.																															
tytułem		DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE FUNDACJI																													
tytułem cd.																															
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy																															
Oplata: <table border="1"><tr><td></td><td></td><td></td><td></td></tr></table>																															

odcinek dla banku

DOWÓD/POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

nr rachunku odbiorcy		9612401125111001089202037	
odbiorca		Fundacja Wiara i Życie ul. Małej Łąki 17/17 02-793 Warszawa	
kwota			
zleceniodawca		DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE FUNDACJI	



opłata:

Gońcymy prosimy o wsparcie finansowe naszej fundacji, która jest wydawcą czasopisma „Wiara i Życie”. Potrzebujemy Państwa pomocy, aby mogły ukazywać się kolejne numery pisma. Będziemy wdzięczni za ofiary stałe bądź jednorazowe. Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!



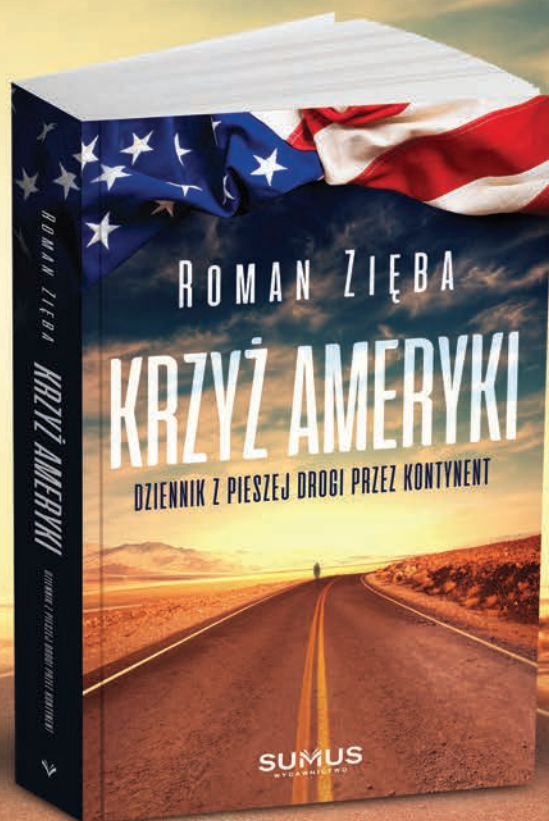
ROMAN ZIĘBA

KRZYŻ AMERYKI

DZIENNIK Z PIESZEJ DROGI PRZEZ KONTYNET

„Krzyż Ameryki” nie jest typową książką o pielgrzymowaniu, chociaż 190 dni pieszej wędrówki dwoma szlakami przez kontynent Ameryki Północnej wypełniła modlitwa milionów kroków.

To opowieść o krzyżu, czyli o zadaniu, jakie człowiek dostaje do wykonania na swoją drogę i o nadziei, która uobecnia się w tym znaku w chwilach najcięższej próby.



www.sumuswydawnictwo.pl
Zamówienia telefoniczne: 509 721 904

SUMUS
WYDAWNICTWO